REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak.-Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 300

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEN 10 WTOREK
NMP. Loretańskiej
Wschód słońca 7 m. 32
Zachód „ 15 „ 25

Przesilenie rządowe trwa...

KONFERENCJE NA ZAMKU. OŚWIADCZENIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO. BEZ KOMUNIKATU

PRZYPUSZCZALNI KANDYDACI NA PREMJERA

STANOWISKO PREZYDENTA PAŃSTWA

Centralnym punktem zainteresowania politycznego w dniu wczorajszym była zapowiedziana na godz. 12 konferencja P. Prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Sejmu, Daszyńskim.

Zaproszenie p. Daszyńskiego na Zamek komentowano jako chęć wysondowania opinji większości sejmowej, która obaliła rząd. Zwrócił powszechną uwagę ustęp komunikatu Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wspominający, że większość, która uchwaliła votum nieufności rządowi, „nie sprecyzowała dostatecznie swego stanowiska co do pozytywnej możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji".

Z tego wynika, że P. Prezydent chciał poinformować się o stanowisku i żądaniach większości opozycyjnej.

NORMALNY TOK

Normalnie bowiem w takich wypadkach tok spraw jest następujący: art. 45 konstytucji porucza tylko Głowie Państwa powierzenie misji tworzenia nowego rządu osobie, którą Prezydent uzna za odpowiednią. Oczywiście, osoba taka poza kwalifikacjami własnemi musi mieć widoki zdobycia większości w Sejmie. W tym celu w państwach parlamentarnych Głowa Państwa desygnująca nowego premjera, konferuje z większością i ustala na podstawie zasięgniętych informacyj osobę, która tę większość mogła uzyskać.

Z powyższego wypływałby dla naszej większości opozycyjnej obowiązek przedstawienia osoby przyszłego premjera, a także i przybliżonej bodaj listy nowego rządu.

INNE CZYNNIKI

Jednocześnie w naszych stosunkach politycznych grają rolę jeszcze inne czynniki. Przypomnieć wystarczy słowa b. ministra Przemysłu i Handlu, Kwiatkowskiego, wypowiedziane w Sejmie: „My, jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja pozostaniemy i zaważymy decydująco na losach państwa", oraz niejako uzupełnienie tych słów, wypowiedziane przez posła stronnictwa rządowego (BB), pos. Kosydarskiego do opozycji: „Wszczynacie walkę o władzę, lecz rządów nie dostaniecie. W historji nie było wypadku, by władza zdobyta krwawo, oddana była w dyskusji".

W świetle takiego stanowiska czynników, grających decydującą rolę w układaniu się naszych spraw państwowych, wydaje się mało prawdopodobnem, aby jakiekolwiek propozycje większości opozycyjnej, mogły mieć jakieś realne znaczenie i by były wzięte pod uwagę. Wobec tego należy przypuszczać, że marszałek Sejmu wogóle z takiemi propozycjami sam z własnej inicjatywy nie wystąpi, chyba, gdyby w tym kierunku zostało wyrażone życzenie — co znów jest mało prawdopodobne.

OŚWIADCZENIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO

W świetle powyższych danych zrozumiałe jest oświadczenie marszałka Sejmu Daszyńskiego, złożone p. Prezydentowi:

— „Większość sejmowa„ która obaliła rząd, nie ma zamiaru powoływania ministrów, a tembardziej t. zw. rządu parlamentarnego. Większość ta respektuje w całej rozciągłości postanowienia art. 45 konstytucji i pozostawia w zupełności Panu Prezydentowi mianowanie członków nowego rządu. Większość sejmowa pragnie współpracować z rządem, a współpraca ta winna być oparta na poszanowaniu uprawnień konstytucyjnych, przysługujących rządowi i sejmowi".

Oświadczenie to oczywiście nie daje żadnego wyjścia z sytuacji przesileniowej. Wogóle na ten temat trudno coś konkretnego powiedzieć, zwłaszcza, że wieczorem rozeszła się wiadomość, że o konferencji na Zamku żaden komunikat oficjalny wydany nie będzie, a marsz. Daszyński nie udzielił prasie żadnych informacyj.

PRZYPUSZCZENIA

Z tego też powodu roiło się od przypuszczeń i kombinacyj przesileniowych.

Wymieniano nazwiska min. Patka i prof. Bartla, który wykazał dużą umiejętność w lawirowaniu pomiędzy rządem a Sejmem. W skład gabinetu jednego z nich mieli wejść gen. Sosnkowski, min. Matuszewski, wybitny sądownik ze Lwowa Czerwiński i szereg innych osobistości obozu sanacyjnego.

Jednakże z kół zbliżonych do rządu, oświadczono, że ani min. Patek, ani prof. Bartel do stolicy nie przybyli, a p. Czerwiński wogóle nie zamierza angażować się w życiu publicznem, gdyż z powodu przekroczenia wieku, wycofał się nawet z sądownictwa.

ZMIANA OSÓB CZY SYSTEMU?

W rozważaniach na tematy przesileniowe wysuwają się dwa zasadnicze momenty: czy ma nastąpić w przyszłym rządzie tylko zmiana osób, czy też zmiana wogóle systemu rządzenia.

Z oświadczenia marszałka Sejmu, jako też z przemówień czołowych mówców opozycji, nakoniec z deklaracji stronnictw opozycyjnych wynika, że większość, która uchwaliła rządowi votum nieufności, nie zadowoli się tylko zmianą osób, lecz żąda właśnie zmiany całego systemu rządzenia, czyli innemi słowy domaga się rządu, któryby stanął w całej rozciągłości na podstawach prawnych i lojalnie współpracował z Sejmem.

Tu warto przypomnieć uchwałę P. P. S., że każdy rząd, utworzony w sposób praktykowany w ostatnich latach, to jest bez porozumienia się z Sejmem, a składający się ze zwolenników metod sanacyjnych, spotka się ze strony tej partji z wnioskiem o votum nieufności.

CAŁOKSZTAŁT SYTUACJI

Jeżeli więc rozważymy całokształt obecnej sytuacji, musimy przyjść do wniosku, że obecne przesilenie nie może być porównywane z innemi kryzysami rządowemi po zamachu majowym, lecz jest o wiele więcej skomplikowane. Wpływa na to utworzenie się zwartej większości opozycyjnej, w Sejmie, małe prawdopodobieństwo, aby rozpisanie nowych wyborów mogło poprawić sytuację partji rządowej, a nakoniec bardzo ważny czynnik, nakazujący sferom sanacyjnym liczyć się z opozycją — to bardzo ciężkie położenie gospodarcze kraju.

Jednakże już ten fakt, że sfery które po wypadkach majowych grały rolę decydującą, inaczej obecne przesilenie traktują, pozwala mieć nadzieję, że przesilenie będzie rozwiązane w sposób pomyślny dla kraju.

Klęska Niemców na Śląsku

WZROST MANDATÓW POLSKICH.

Katowice, 9 grudnia. — Rezultaty wczorajszych wyborów do samorządów wiejskich na Polskim Górnym Śląsku przedstawiają się następująco:

— Uprawnionych do głosowania 219.703 w (1926—199.662), głosów ważnych oddano 200.096, t. j. 91% uprawnionych do głosowania. (1926 — 186.215). Należy zaznaczyć, że na polskim G. Śląsku istnieje przymus głosowania w wyborach komunalnych. **Listy polskie zebrały razem 159.519 głosów, t. j. plus minus 80% ogólnej ilości głosów**, (w 1926 — 127.319, t. j. 69%).

Listy niemieckie zebrały razem 39.949 głosów (w 1926—57.040) t. j. straciły prawie 33% poprzedniej ilości głosów.

Na ogólną ilość 2.619 mandatów **listy polskie zdobyły 2394 mandatów, t. j. 91,5%**, Niemcy **zaś 222 mandaty**. Na ogólną ilość mandatów listy prorządowe otrzymały 1649 mandatów, t. j. 63%, (w tem 7 mandatów niemieckich prorządowych). Listy opozycyjne 946, niezdeklarowanych zaś 24 mand. **Na opozycję polską przypada: grupa Korfantego 484 mandaty, N. P. R. prawica 135 — P. P. S. 77, komuniści 5, Niemcy opozycyjni 212, inne grupy łącznie 33.**

ZANIK KOMUNIZMU I SŁABOŚĆ N. P. R.

Wybory niedzielne przyniosły przedewszystkiem zdecydowaną klęskę Niemcom i to we wszystkich powiatach, a w szczególności w okręgu przemysłowym. Niemcy, którzy dotąd posiadali w powiecie świętochłowickim w r. 1926 przeszło 58 głosów i mieli w większości gmin przewagę w radach gminnych, obecnie stracili wszędzie i nie posiadają ani jednej gminy większości. W szczególności zasługuje na uwagę 30-tysięczna gmina Wielkie Hajduki, która posiadała dotąd 15 mandatów niemieckich, obecnie zaś tylko 2 mandaty. To samo można obserwować we wszystkich gminach przemysłowych. Jako drugi objaw dodatni można uważać zupełny zanik komunistów, którzy uzyskali ogółem tylko 2909 głosów i 5 mandatów

Jeżeli idzie o polskie partje opozycyjne, to należy stwierdzić że przedewszystkiem zdecydowaną klęskę poniosła N. P. R., która od r. 1922 nie występowała nigdy samodzielnie zawsze łączyła się: w r. 1926 z Korfantym, w zeszłorocznych wyborach z B. B. W. R. i dlatego była stale tendencja przeceniania wpływów i znaczenia N. P. R. od czasów przedwojennych. Obecnie okazuje się, że partja ta pozbawiona jest wszelkich wpływów politycznych na Śląsku, ponieważ zdobyła ogółem 13 586 gł.

Pozatem wybory niedzielne wykazały również brak wpływów P. P. S., która uzyskała ogółem tylko 9.832 głosy i 77 mandatów (Iskra).

Dzień polityczny

MARSZ. SZYMAŃSKI U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

O godz. 5 popołudniu pojechał na Zamek p. marsz. Szymański; konferencja trwała przeszło godzinę.

PRZYJĘCIA U MIN. ZALESKIEGO

Dnia 9 b. m. min. Zaleski przyjął posłów: duńskiego, Hoesta i norweskiego, d'Auckaerswerdt'a.

WYJAZD PODSEKRETARZA STANU HUBICKIEGO

W dniu 10 b. m. podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, gen. St. Hubicki, udał się na inspekcję pogranicza polsko - niemieckiego w związku z powrotem sezonowych robotników rolnych z Niemiec. Projektowane jest również zwiedzenie odpowiednich urządzeń w Ostrowiu Wielkopolskim, w Sośni, Praszce, Wieluniu, Częstochowie, Lublińcu i Katowicach. Przy sposobności podsekr. Hubicki zwiedzi obóz dla emigrantów, udających się do Francji, w Mysłowicach.

UCHWAŁY „WYZWOLENIA"

W niedzielę obradował Zarząd Główny „Wyzwolenia" i uchwalił rezolucję, wzywającą do powołania rządu, któryby ustalił poszanowanie prawa.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA SENATU

Na godz. 4 zapowiedziane było posiedzenie Senatu. W ostatniej niemal chwili rozesłał p. marsz. Szymański do wszystkich senatorów pismo, zawiadamiające o odwołaniu posiedzenia. O terminie nowego posiedzenia będą senatorowie powiadomieni pismami.

Niezależnie od odwołanego posiedzenia obradowały wczoraj dwie komisje senackie: gospodarstwa społecznego i administracyjno - samorządowa.

KONFERENCJE P. DEVEY'A

Wobec zbliżającego się terminu wyjazdu p. Devey'a do Stanów Zjednoczonych odbywa obecnie amerykański doradca finansowy szereg konferencyj w sprawach dotyczących jego działalności. W dniu wczorajszym p. Devey konferował przez dłuższy czas z dyrektorem departamentu obiegu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. Barańskim.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Zagadka Rządu

JAK SOBIE WYOBRAŻA OPOZYCJA PROGRAM „MINIMUM"?

Na wstępie pragniemy stwierdzić, że rozwój wydarzeń politycznych od dnia 5 grudnia postępuje do tej chwili po linjach ściśle legalnych. Po otrzymaniu w Sejmie votum nieufności rząd p. Świtalskiego podał się do dymisji, dymisja ta została przez Pana Prezydenta przyjęta, poczem Pan Prezydent postanowił odbyć pewne narady w celu wyjaśnienia sytuacji, aby na wynikach tych narad ewent. oprzeć swoje decyzje.

Już jest wiadome, że odbędą się przedewszystkiem rozmowy z marszałkami Sejmu oraz Senatu, którzy, jako formalni reprezentanci całości tych korporacyj prawa publicznego, poinformują Pana Prezydenta ogólnie o stanie rzeczy w łonie ciał prawodawczych. Idzie zaś wieść, że Pan Prezydent nie ograniczy się być może na tych rozmowach, lecz odbędzie jeszcze rozmowy informacyjne z leaderami poszczególnych klubów parlamentarnych, wzgl. z wybitniejszemi postaciami areny parlamentarnej. Byłoby to więc sondowanie opinji przedstawicielstwa narodowego na szerszym odcinku.

Prezydent Rzeczypospolitej, jak postanawia konstytucja (art. 45) sam powołuje rząd. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, a życie często wręcz zaleca, aby Głowa Państwa dzieliła się swoją troską w tych sprawach z innemi czynnikami państwowemi, aby badał ich opinje, pytał o zdanie i t. d. Decyzję poważniejszą, pytając własnego przedewszystkiem sumienia i do własnego odwołując się poczucia odpowiedzialności dziejowej, ale zebranie głosów opinji może nie być zbyteczne. Nie byłoby to zgoła rzucaniem spraw rządu na łup frazeologji politycznej, a mogłoby się natomiast okazać skuteczną drogą kontrontacji dwóch rzeczywistości państwowych, dziś tak skłóconych między sobą. Ten usus ustalił się w demokracjach parlamentarnych Zachodu i we właściwych granicach utrzymany oddaje olbrzymie usługi.

Powstaje pytanie: co mógłby usłyszeć Pan Prezydent z ust czołowych postaci świata parlamentarnego? Rzecz prosta, że odpowiedzi mogą być bardzo różne i mogą wahać się w skali od głosów skrajnej lewicy: „Zlikwidować cały system t. zw. majowy!" aż do głosów bloku bezpart. współpracy: „Zlikwidować opór parlamentu!". Nie byłoby jednak trafne wyciąganie z tej rozbieżności wniosku, podszeptywanego zresztą z pewnych kół, że parlament wogóle nie reprezentuje żadnej myśli państwowej, i że można całkowicie nie liczyć się z jego opinją.

Istnieje bowiem także wspólna opinja opozycyjnej większości parlamentu. Kto dobrze wsłuchuje się w tętna opinji, ten łatwo ją wyczuje. Jest to „program minimum", który — o ile wiadomo z prasy popołudniowej — sformułował już w obecności Pana Prezydenta p. marsz. Daszyński w słowach:

— „Większość sejmowa, która obaliła rząd, nie ma zamiaru powoływania ministrów, a tembardziej t. zw. rządu parlamentarnego. Większość ta respektuje w całej rozciągłości postanowienia art. 45 konstytucji i pozostawia w zupełności Panu Prezydentowi mianowanie członków nowego rządu. Większość sejmowa pragnie współpracować z rządem, a współpraca ta winna być oparta na poszanowaniu uprawnień konstytucyjnych, przysługujących rządowi i sejmowi".

Zapewne, może być tej formule uczyniony zarzut, że jest typowym ogólnikiem. Ale ograniczając konkretne przykłady tej tezy np. do kwestji osoby szefa rządu, łatwo wyczuć, że dobór tej osoby jest zagadnieniem, które winno być po tej właśnie linji dokonane.

Czekajmy więc dalszego biegu wydarzeń...

KONGRES PRACOWNIKÓW

JAKIE WYSUNIĘTO ŻĄDANIA?

W niedzielę obradował w Warszawie kongres pracowników państwowych, który zgromadził około 2,500 delegatów, reprezentujących z górą 400 tys. urzędników administracyjnych, kolejowych, pocztowych i samorządowych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przedstawicieli prawie wszystkich stronnictw sejmowych, poza BB., którzy nie wysłali żadnego delegata.

W zagajeniu obrad kongresu podkreślił inż. Łopuszański jego apolityczny charakter, poczem powołano prezydjum.

Całość spraw przedstawiono w 8 referatach, w których poruszono sprawę uposażeń, pragmatyki, ochrony pracy, bolączki nauczycieli, samorządowców nakoniec niższych pracowników państwowych.

Na podstawie tych referatów przedstawiono rządowi obszerny memorjał, domagający się między innemi.

zasadniczej regulacji płac, a do czasu jej wprowadzenia podwyżki uposażeń i dodatków o 25 proc., wypłaty dodatku mieszkaniowego za r. 1928, zrównania pod względem dodatków mieszkaniowych pracowników wszelkich kategoryj, oraz emerytów, zmiany ustaw z dnia 17.II 1922 o państw. służbie cyw., 1 lipca 1926 o stosunkach służbowych nauczycieli, zmiany ust. z dnia 11.12 1923 o zaopatrzeniu emerytalnem, rewizji, przepisów o pomocy leczniczej, oddłużenia pracowników przez utworzenie funduszu pożyczkowego, wreszcie unormowania czasu pracy.

Ostra konkurencja z Gdynią i Gdańskiem

Duże zniżki do portów niemieckich.

Dyrekcja niemiecka kolei żelaznych projektuje wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1930 r. w obrocie między Polską a portami niemieckiemi znacznych zniżek dla cukru żółtego i białego, idącego z Polski przez porty niemieckie. Zniżki te wahać się mają około 30% taryfy dotychczasowej. Na uwagę jednak zasługuje fakt, iż bardzo znacznie obniżone być mają stawki na przewóz cukru przez Szczecin, dochodząc na linjach kolejowych, obsługujących ten port, do 50% zniżki. Projektowane zniżki mają oczywiście na celu skuteczne konkurowanie niemieckich portów, a w szczególności Szczecina, z Gdańskiem i Gdynią. — (ISKRA)

Paderewski wyzdrowiał

Z Genewy donoszą nam:

Chory przez dłuższy czas Paderewski powrócił do zdrowia na tyle, że może odbywać już przechadzki, a w krótkim czasie opuści zupełnie sanatorjum.

Paderewski jest zmuszony zrezygnować z tournée po Ameryce, gdyż podjęcie przez niego normalnych zajęć nie będzie możliwe przed majem roku przyszłego.

Przegląd prasy

NA SZLAKU PRZESILENIA

Poniedziałkowa prasa stołeczna stała jeszcze wobec zupełnie niewyjaśnionej sytuacji. Szeroko komentowana była tylko pogłoska „Naszego Przeglądu", że na Zamku odbędą się konferencje z poszczególnymi działaczami parlamentarnymi. Sam „Nasz Przegląd" uzupełnił swoje wiadomości niedzielne, że mianowicie:

w kuluarach sejmowych krążyły wczoraj pogłoski, że w dniu dzisiejszym zostaną zaproszeni na konferencję do Zamku posłowie Rybarski, Niedziałkowski i Dąbski.

Są to, jak wiadomo, przywódcy najliczniejszych klubów opozycji.

MOŻLIWE? NIEMOŻLIWE?

Gdyby rozważać te pogłoski, jako preludjum do parlamentaryzacji rządu, możnaby snuć daleko idące wnioski. Ale krakowski „Czas" „lokalizuje" tematy:

Możliwe i prawdopodobne są dwie ewentualności. Albo rząd zignoruje zupełnie uchwałę większości i pozostanie w tym samym składzie, albo nastąpią pewne osobiste zmiany, które charakteru obecnego rządu nie naruszą. O tem jednak, aby mógł powstać rząd taki, jakiego pragnie opozycja, t. j. rząd parlamentarny — niema oczywiście mowy.

Wątpimy jednak, czy obecny Sejm będzie miał aż takie aspiracje... A kwestja „charakteru rządu"? C'est le ton, qui fait la chanson....

TRZEBA POPSUĆ!

„Kurjer Poranny" srodze się zaniepokoił wiadomością o tych zamierzonych naradach. Nie bez wewnętrznego gniewu pisze, że:

W okresie pomajowym p. Prezydent Rzpltej po raz pierwszy uznał za wskazane odbywanie tego rodzaju konferencyj i wybór osób przesłuchiwanych nie może być krępowany żadnemi powoływaniami się na jakiekolwiek „uzusy".

A następnie ironizuje z wyraźną intencją przeszkodzenia zdrowszemu rozwojowi wydarzeń:

Ponieważ wszyscy ci panowie domagają się „likwidacji systemu", byłoby może zabawnem usłyszeć, na kogo z pomiędzy siebie wskazują jako na tego, który ma odebrać Marszałkowi Polski władzę nad armją, postawić przed Trybunałem Stanu sprawców „buntu przeciwko konstytucji" z maja 1926 r., oraz większość ministrów sprawujących władzę po tej dacie i t. d.

Moglibyśmy na to z całą powagą powiedzieć: Ciszej! Prezydent Rzeczypospolitej pracuje! Nie przeszkadzać!...

WIELKIE ZADANIE

„Gazeta Warszawska" stwierdza że:

Konstytucyjnie rozstrzygnięcie zależy od woli Prezydenta, on też ponosi polityczną i historyczną odpowiedzialność nietyiko za sposób rozwiązania przesilenia, ale także za czas jego trwania. Kraj oczekuje decyzji męskiej, szybkiej i stanowczej.

Kraj oczekuje istotnie utorowania dróg do wyjścia z wewnętrznego impasu, w którym ciągle równie możliwe jest, że rząd rozpędzi parlament, jak i to, że parlament obali rząd, a tylko to nie jest wciąż możliwe, aby i rząd i parlament spróbowały porozumienia i współpracy....

W KILKU WIERSZACH

— W Lublinie rozpoczął się w sali miejskiej wojewódzki zjazd go spodarczej przebudowy wsi polskiej. Na zjazd, obradujący pod przewodnictwem wojewody Remiszewskiego, przybyło około 600 delegatów z całego województwa.

— Nauczyciel szkoły w Gierkowie, Antoni Elas, oskarżony o czyny niemoralne w stosunku do uczenic, stanął przed sądem okręgowym w Toruniu. Elasa skazano na cztery lata więzienia.

— W Sosnowcu aresztowano sprawcę zabójstwa, dokonanego na osobie Bolesława Falfusa. Zbrodnię popełnił zawodowy złodziej, Donat Gola.

— Delegacja samodzielnych rzemieślników i drobnych przemysłowców śląskich złożyła woj. Grażyńskiemu memorjał w sprawie reformy podatkowej oraz pomocy kredytowej dla warsztatów i spółdzielni. Wojewoda przyjął delegację bardzo przychylnie.

— Niedzielny numer „Polonji" skonfiskowano za artykuł p. t.: „Uwagi o ostatniej sesji sejmowej".

— W okolicach Druskienik, na rzece Niemnie litewska straż graniczna ostrzelała gęsto z karabinów, polską łódź rybacką.

— W gminie Opole, woj. Lubelskiego podczas wiecu pos. Stanisława Wójtowicza ze Zjednoczenia Lewicy chłopskiej „Samopomoc", tłum obrzucił mówcę, wychwalającego porządki sowieckie cegłami i kamieniami.

— W bieżącej kampanji cukrowej pracuje 70 cukrowni. Ogółem spodziewany jest przerób 48.529.300 centnarów buraków, z czego w październiku przerobiono 12.521.066 przy zatrudnieniu 51.167 robotników. Zbyt cukru w kraju wyniósł w październiku br. 20.983 ton.

— Największy wzrost konsumcji i wytwórczości samochodowej wykazuje (poza Ameryką) Anglja, gdzie liczba kursujących samochodów w 1928 roku wynosiła 1,300,000 wozów.

— Po zaledwie dwuletniem istnieniu zorganizowano w kraju 560 Kół Komitetu Floty Narodowej z 200.000 członków. Wobec szybkiego rozwoju Kół oraz większego zainteresowania się szerokich sfer społeczeństwa, Centrala Komitetu przystępuje do organizacji Komitetów Wojewódzkich.

— W przyszłym roku odbędzie się w Pradze Czeskiej międzynarodowy kongres kryminologiczny przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli kryminologji ze wszystkich państw cywilizowanych.

— Z inicjatywy Towarz. dla walki z alkoholizmem mają być zorganizowane w najbliższym czasie w Moskwie i Leningradzie specjalne kursy antyalkoholowe dla propagatorów abstynencji.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Nowy rząd w Czechosłowacji

KOALICJA NA PŁASZCZYŹNIE SOCJALNEJ I NARODOWOŚCIOWEJ.

Wybory parlamentarne w dniu 27 października rb. nie dały większości ani partji rządowej, ani drugiemu największemu ugrupowaniu, socjalistom. Z tego powodu utworzenie nowego rządu natrafiło na bardzo duże trudności, wskutek których przesilenie rządowe w Czechosłowacji trwało po nad pięć tygodni, dochodząc chwilami do sytuacji beznadziejnej, z której jedynem, choć prowizorycznem, wyjściem wydawało się utworzenie rządu urzędniczego.

Do takiego połowicznego rozwiązania nie chciano dopuszczać. Największą trudnością było pogodzenie interesów agrarjuszy z interesami socjaldemokratów, reprezentowanych przez posła Hampla. Desygnowany przez prezydenta na premjera, pos. Udržal podjął w dniu 4 bm. jeszcze ostatnią próbę porozumienia z pos. Hamplem. Tym razem udało się opracować zasady kompromisu. Socjaliści przyjęli proponowane warunki agrarjuszy, dzięki czemu doszło w dwa dni później do ostatecznego sformułowania listy nowego gabinetu.

Nowy rząd czechosłowacki powstał na zasadzie szerokiej koncentracji ośmiu stronnictw, w tem 5 stronnictw mieszczańsko-agrarnych i 3 socjalistycznych. Koncentracja polityczna, tworząca obecną większość rządową opiera się na płaszczyźnie socjalnej i narodowej. Pogodzenie tych dwóch czynników, zapewnia rządowi większość dwóch trzecich głosów, koalicja bowiem rozporządza 200 głosami na ogólną ilość 300 mandatów w parlamencie. Koalicję tworzą stronnictwa: agrarjusze czescy, katolicy ludowi, kupcy i rzemieślnicy, narodowi demokraci, agrarjusze niemieccy, czechosłowaccy narodowi socjaliści, czechosłowaccy i niemieccy socjal-demokraci.

Do poprzedniej koalicji rządowej wchodziły wszystkie powyższe stronnictwa, oprócz socjalistów. W nowej koalicji nie figurują słowaccy ludowcy, którzy z powodu sprawy posła Tuki zajęli stanowisko opozycyjne, oraz niemieccy chrześcijańsko - społeczni, pominięci obecnie ze względów taktycznych. Ci ostatni zapowiedzieli rzeczowe ustosunkowanie się wobec prac rządu.

Skład osobowy nowego rządu przedstawia się następująco: Z pośród agrarjuszy: premjer Udržal, min. spr. wewn. Slawik, min. rolnictwa Protac i obrony Kraju Vischovsky. Socjalni demokraci: min. sprawiedliwości dr. Meissner, oświata dr. Derer, aprowizacja Bechyne, opieka społ. dr. Szech. Narodowi socjaliści: spr. zagraniczne dr. Benesz, poczta dr. Franke. Katolicko - ludowi: roboty publ. inż. Dostalek, ochrona pracy dr. Schramek. Pozatem finanse dr. Englisch (bezp) zdrowie dr. Spina (zw. roln.) handel Matouszek (nar. dem.) koleje Mlcoch (kupcy i rzem.).

Jak więc widzimy, nowy rząd liczy 16 ministrów, czyli o dwóch więcej niż poprzedni. Co do liczebności jest największym rządem ze wszystkich dotychczasowych.

Czy koalicja, łącząca tak sprzeczne interesy, długo potrwa, — zadecyduje o tem życie. Sam fakt jednak, że została po tak długich targach zawarta, wskazuje, że podstawy kompromisu zostały dokładnie obmyślane, co wróżyłoby nowemu rządowi dłuższą trwałość.

Narodowcy czescy są niezadowoleni z powodu przyznania Niemcom kilku tek. Jednakże wysokie kwalifikacje fachowe niemieckich ministrów, zapewniają pożytek krajowi. Tak przynajmniej pocieszają narodowców pisma socjalistyczne.

Burza o traktat

Niemiecko-polski

BERLIN, 8 grudnia. — Zjazd delegatów zjednoczonych niemieckich związków ojczyźnianych uchwalił w sobotę rezolucję, wypowiadającą się przeciwko umowie wyrównawczej z Polską. Rezolucja określa umowę wyrównawczą jako krok naprzód na drodze do Locarna wschodniego i domaga się niezwłocznego ogłoszenia tekstu umowy.

Wskazując na krytyczną sytuację rolnictwa niemieckiego zjazd domaga się, aby rząd niemiecki w rokowaniach o traktat handlowy z Polską uwzględnił przedewszystkiem interesy rolnictwa niemieckiego. Pol. Aj. Tel.

W sowieckiem piekle

Ludzie giną z głodu

BERLIN, 8 grudnia. — Niemal siłą zmuszani do powrotu na Syberję koloniści niemieccy nadesłali na ręce ambasadora niemieckiego w Moskwie von Dirksena szereg rozpaczliwych telegramów błagających o pomoc.

Jedna z tych depesz donosi. „Umieramy z głodu, wyrzucono nas z wagonów, któremi nas przewożono, nie mamy jedzenia, dzieci nasze dostają konwulsji od płaczu i głodu. Błagamy o pomoc". Ajencja wschodnia.

Książę Karol

Znowu na widowni

BUKARESZT, 8 grudnia. — Pismo „Cuventul" donosi z kół dworskich, że były następca tronu książę Karol, podobno zwrócił się ponownie do rządu z żądaniem zezwolenia na powrót do kraju. Pismo to twierdzi, że w myśl zarządzenia zmarłego króla Ferdynanda książę Karol nie ma prawa powrócić do Rumunji, przed rokiem 1936. — Ajencja wschodnia.

Spis ludności w 1930 r.

Czy w Polsce będzie spis?

Waszyngton, 9 grudnia. — Prezydent ogłosił proklamację, naznaczającą na rok 1930 ogólny, piętnasty spis ludności. Spis ten odbywa się co dziesięć lat, stosownie do przepisu konstytucji, w latach kończących się na zero. Jest to praca zakreślona na bardzo wielką skalę, obejmuje bowiem nietylko obliczenie ludności, ale jest także mozolnem a ściśle naukowem zebraniem wszelkich danych, dotyczących przemysłu i handlu, klasyfikacji robotników i rzemieślników, pochodzenia obywateli i t. d. Urzędnikom, zajętym przy spisie ludności o jedną tylko rzecz nie wolno zapytywać, a mianowicie o wyznanie religijne.

Spis ludności, o ile chodzi o jednostkę i jej nazwisko, jest rzeczą bezwzględnie tajną. Nie może on być używany jako materjał dowodowy w kwestji opodatkowania, służby wojskowej, obowiązku służby w sądach przysięgłych i t. d. Chodzi jedynie o zebranie danych, dotyczących całokształtu życia we wszystkich jego dziedzinach, a urzędnicy, przed rozpoczęciem swojej pracy, składają przysięgę, że nie zdradzą tajemnicy urzędowej. Proklamacja prezydenta zapewniając o tem wszystkiem obywateli, prosi ich, aby chętnie i szybko współdziałali z urzędnikami.

Przygotowanie do plebiscytu w Niemczech

SUROWE ZARZĄDZENIA WŁADZ

Plebiscyt nad „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" odbędzie się w całej Rzeszy w dniu 22 grudnia r. b. Nacjonaliści niemieccy domagali się wprawdzie, aby termin referendum ludowego przesunięty został na chwilę późniejszą, chcąc w ten sposób zyskać na czasie dla celów agitacyjnych, ale rząd niemiecki żądaniu temu oparł się z całą stanowczością, wychodząc z założenia, iż plebiscyt powinien się odbyć przed otwarciem drugiej konferencji haskiej (3 stycznia 1930 r.), na której rozstrzygnięte być mają ostatecznie losy planu Younga.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał już organom administracyjnym szczegółowe instrukcje, dotyczące przeprowadzenia głosowania ludowego. Głosowanie odbywać się będzie według okręgów wyborczych, tak samo, jak przy wyborach do parlamentu. W każdym okręgu wyborczym akcją plebiscytową kierować będzie specjalny inspektor wyborczy, który będzie miał do pomocy jednego zastępcę i kilku członków komisji wyborczej.

Aby zapobiec ewentualnemu kolportowaniu fałszywych pogłosek co do wyniku głosowania, zarządził minister spraw wewnętrznych, że każda komisja wyborcza natychmiast po obliczeniu głosów podać ma wynik głosowania do wiadomości publicznej. Obliczenie głosów odbywać się będzie w ten sposób, że liczyć się będzie wszystkie oddane głosy, a więc zarówno głosy „za" i „przeciw", jak też i kartki białe i nieważne.

Spisy osób uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie nad „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" wyłożone będą na widok publiczny w odnośnych komisjach wyborczych w czasie od 2 — 15 grudnia

W KILKU WIERSZACH

— Radjofonja duńska ma służyć celom propagandy politycznej, pod warunkiem wszakże, że stronnictwa porozumieją się co do równomiernego jej wykorzystania, podadzą do zatwierdzenia nazwiska mówców oraz treść przemówień.

— Skutkiem huraganu, który przeszedł nad Anglją, bardzo wiele parowców znalazło się w groźnej sytuacji. W okolicach Normandji zatonął parowiec włoski „Chieri". Załogę zdołano uratować.

— W Londynie zmarł b. gubernator i dowódca garnizonu w Gibraltarze, sir Charles Monro.

— Premjer francuski, Tardieu, przemówił się ostro ze sprawozdawcą budżetu robót publicznych w czasie dyskusji w parlamencie. Izba poparła stanowisko prezesa rady ministrów.

— Karachan wyjechał z Moskwy do Angory, aby złożyć wizytę rządowi tureckiemu.

— W Chabarowsku rozstrzelano 15 „białogwardzistów", wziętych do niewoli z bronią w ręku, na terytorjum chińskiem.

— W Schwerin lekarz, operując dziecko, przeciął mu niechący arterję. Mały pacjent po kilku minutach zmarł.

— Rada stronnictwa nacjonalistów niemieckich włączyła do swego programu żądanie o zmianę konstytucji.

— Chiński gabinet ministrów solidaryzując się z ustąpieniem marszałka Czang - Kaj - Czeka, podał się do dymisji.

— Z początkiem stycznia mają być wznowione rokowania o traktat handlowy austrjacko - niemiecki.

— W Nankinie wykryto antirządowy spisek, na czele którego stał gen. Tang - Czen - Szi. Odkrycie to wywołało duże wrażenie, gdyż Tang - Czen - Szi miał sobie powierzoną misję ochrony rządu.

— Ofiarą zderzenia tramwajów w Rzymie padły 34 osoby, lżej lub ciężej ranne.

— Mussolini rozdzielił nagrody pomiędzy zwycięzców konkursu narodowego dla zwiększenia produkcji rolnej

— W pobliżu Nowych Trok straż litewska ujęła kilku osobników, rozrzucających odezwy Plecz kajtisa. Osobnicy ci jednak, po walce, rozbroili strażników i zbiegli.

Wściekłość pruska

O konkordat i traktat wersalski

BERLIN, 8 grudnia. — Dziś zakończył tu swe obrady doroczny zjazd związków t. zw. Wiernych Ojczyźnie Niemieckiej Górnoślązaków. W obradach zjazdu brali udział przedstawiciele Ministerstw, m. in. Urzędu Spr. Zagranicznych i nadprezydent prowincji górnośląskiej Lukaschek.

Dłuższe przemówienie wygłosił nadburmistrz Raciborza Kaschny, który zaatakował ostro traktat wersalski oraz konkordat. Mówca apelował do opinji publicznej mocarstw zwycięskich, żądając rewizji wymienionych traktatów. Na zjeździe odczytano depeszę gratulacyjną od prezydenta Hindenburga. Zjazd wyłonił specjalną komisję, celem przygotowania obchodu związku w przypadającą w roku 1931 rocznicę plebiscytu górnośląskiego. — Pol. Aj. Tel.

Skutki wystąpienia Schachta

Solidarność anglo - francuska.

Londyn, 9 grudnia. Quesnay, Farnier i inni delegaci finansowi Francji opuścili Londyn, osiągnawszy w kwestjach finansowych przyszłej konferencji haskiej całkowite porozumienie ze Snowdenem. Memorjał Schachta znakomicie poparł solidarność finansową anglo - francuską

ŻYCIE KATOLICKIE

Masonerja robotnicza

SILNA ZAGRANICĄ JESZCZE SŁABA W POLSCE

Już od wielu lat masonerja światowa jest rozbita. Czynnikiem który uniemożliwia zjednoczenie się jej, jest, m. in., proletarjacki ruch masoński.

W ub. wieku masonerja była naogół „burżuazyjną". Bardzo wybitne stanowiska w jej hierarchji zajmowali ludzie bogaci, którzy walczyli zaciekle z religją, ale nie mieli powodu śpieszyć się z obaleniem ustroju kapitalistycznego. Liberalizm gospodarczy, umożliwiający nieuczciwe spekulacje giełdowe, najzupełniej Żydom odpowiadał, a wszak oni byli i są przywódcami masonerji. Ludzi zaś bogatych i wpływowych chwytała masonerja w swe sidła dlatego, że chciała być tajną. Nie mogła więc być ruchem masowym i dlatego nie zależało jej na wciąganiu do lóż np. robotników.

Stan ten uległ jednak powoli zmianie W wielu państwach europejskich dokonała się demokratyzacja ustroju politycznego i coraz większe znaczenie zdobywały sobie masy prostych wyborców. A hasła masonerji tak się rozpowszechniły, jej potęga okazała się tak wielką, że wielu ludzi zaczęło przemyśliwać, w jakiby sposób wyzyskać ją dla swoich celów i doktryn. I tu jest geneza ruchu proletarjackiego. Został on zorganizowany przez wyznawców Marksa w imię walki nietylko z religją, ale i z ustrojem kapitalistycznym.

Różnica między „burżuazyjną" a „proletarjacką" masonerją polega jeszcze i na tem, że ta druga jest — przynajmniej — na zewnątrz — zorganizowana na wzór demokratyczny, to znaczy przywódców wybiera się przez ogólne głosowanie członków i niema podziału członków na kategorje mniej lub więcej „wtajemniczonych".

Wolnomyśliciele „proletarjaccy" starali się opanować jawne organizacje antyreligijne. Tak było między innemi w Polsce. W Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli Polskich ścierały się przez parę lat bardzo ostro wpływy „proletarjackie" i „burżuazyjne", aż wreszcie te pierwsze wzięły górę. Wkrótce potem władze bezpieczeństwa zmuszone były zająć się tą organizacją, gdyż były poszlaki, że pod pokrywką „wolnomyślicielstwa" prowadzi się agitację komunistyczną. Policja przeprowadziła rewizję w lokalach organizacyj, dokonała wielu aresztowań i t. d.

Jak dotąd, wolnomyślicielstwo proletarjackie nie jest w Polsce wielką potęgą. Natomiast zagranicą jest już niebezpieczeństwem bardzo poważnem. W Czechosłowacji, w Austrji i w Niemczech powstały z inicjatywy socjalistów i komunistów bardzo liczne organizacje ateistyczne i zagnieździły się w ośrodkach robotniczych. Istnieje już także proletarjacka międzynarodówka wolnomyślicielska.

Stanowisko Kościoła wobec tego ruchu jest równie stanowcze, jak wobec masonerji „burżuazyjnej". Ale zwalczanie ruchu proletarjackiego wymaga nieco innych metod, a jeszcze większej energji. O ile bowiem dawna masonerja wypierała się obłudnie, jakoby walczyła z religją, o tyle wolnomyśliciele „proletarjaccy" nie ukrywają, że dążą do zupełnego wykorzenienia religji z serc ludzkich i jasnem jest, że za swój wzór uważają ateistyczne i tępiące religję Sowiety.

Jest więc oczywistem, że wszystkie wyznania religijne muszą się przed tem niebezpieczeństwem bronić. Ale czy państwo ma pozostać obojętnem? Katolickie pisma w Niemczech, gdzie ten problem jest już palącym, wykazują, że nie. Państwo nawet takie, któreby stało na stanowisku rozdziału Kościoła od państwa, nie może tolerować ruchu, który zupełnie otwarcie dąży do osiągnięcia celów wręcz rewolucyjnych, do zniszczenia religji, będącej podstawą publicznej moralności i który religję jawnie w manifestacyjnych demonstracjach poniża i wyszydza.

Godność katolickich dziennikarzy

SŁUSZNE UWAGI ORGANU WATYKAŃSKIEGO

Z powodu wręczenia pewnemu dziennikarzowi papieskiego odznaczenia ukazało się w *„Osservatore Romano"* kilka słusznych uwag o godności katolickiego dziennikarstwa.

Dziennik watykański stwierdza, ze wielu czytelników odnosi się do dziennikarzy niewłaściwie. Gdy dostaną w swe ręce gazetę, zaczynają ją i redaktorów krytykować, zamiast sobie uprzytomnić ile trudu i wysiłków potrzeba, by się gazeta ukazała. Katoliccy dziennikarze powinni być traktowani przez czytelników tak jak misjonarze. Są oni uczniami Kościoła. Cała pełnia prawdy, którą posiada Kościół, stoi im do rozporządzenia.— Dziennikarz ma obowiązek tę prawdę rozgłaszać. Jego osoba schodzi na drugi plan. Jego misja jest tem, co uzasadnia godność katolickiego dziennikarstwa.

„Osservatore Romano" przytacza słowa wielkiego publicysty katolickiego, L. Venillota:

„Nikt nie potrafi zastąpić utalentowanego a wiernego swym przekonaniom dziennikarza. Zmusza on leniwych do czynu, ośmiela bojaźliwych, hamuje śmiałków, pomaga słabym i pociesza zwycięzonych. Przezwycięża w sobie wszelką osobistą odrazę, a nawet tłumi w razie potrzeby wszelkie osobiste sympatje".

Religijne

ZNACZKI POCZTOWE

Dla uczczenia siedemsetnej rocznicy śmierci św. Antoniego Padewskiego (1231—1931) rząd włoski zatwierdził emisję znaczków pocztowych, które prócz rysunku o treści religijnej nosić będą także wydrukowany po łacinie tekst modlitwy.

Również Czechosłowacja wypuszcza serję znaczków ozdobnych rysunkiem tiary papieskiej i wizerunkiem katedry w Brnie.

Szczątki

STAN STAROKATOLICYZMU

Dr. Algermissen podaje w swej pracy statystykę sekty starokatolickiej. W Niemczech liczy ona 20.000 głów w 50 gminach.

W Szwajcarji ma 40 gmin, 50 kapłanów i 35.000 wiernych, w Austrji 31.000, w Czechosłowacji 20.000.

W ostatnim czasie powstały 3 gminy starokatolickie w Polsce. Ogólna liczba starokatolików ma wynosić 110.000.

NAJWYŻSZA WINDA

W KATEDRZE WESTMINSTERSKIEJ

W wieży katedry westminsterskiej urządzono windę, która mając 60 metrów wysokości jest prawdopodobnie najwyższą w Europie. Pierwszy użył jej Kardynał Bourne. Dotychczas na szczyt wieży wychodziło corocznie 11.000 osób. Teraz, gdy zamiast mozolnie wchodzić po schodach, będzie można wygodnie jechać windą, liczba ta niewątpliwie się powiększy.

W czem tkwi potęga?

WYZNANIE PISARZA PROTESTANCKIEGO

Protestancki pisarz, Ch. Hall Perry napisał niedawno w „Scriberers Magazine" o upadku protestantyzmu.

Stwierdza on, że kościoły protestanckie są puste, natomiast katolickie pełne. Katolicy bowiem znajdują w kościele żywego Boga, a ewangelicy tylko kaznodzieję. Eucharystja jest centralnym punktem życia katolickiego.

Z DROBNYCH OFIAR

NOWA KATEDRA

Katedra w Liwerpoolu powstanie w głównej mierze dzięki drobnym ofiarom setek tysięcy wiernych. Do kasy komitetu budowy kościoła wpływa co miesiąc około 1000 funtów szt. (43.000 zł.) prawie wyłącznie w drobnej, zdawkowej monecie.

Poświęcenie figury

MATKI BOSKIEJ KODEŃSKIEJ

Dzień 8 grudnia r. b., jako 75 rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w parafji św. Augustyna pozostanie na zawsze pamiętnym przez ufundowanie figury Matki Boskiej Kodeńskiej, Sancta Maria Miraculosa de Guadelopa, jak głosi napis podług obrazu, znajdującego się w Kodniu.

Figurę i przepiękną polichromję wykonał prof. Borawski, oddając wiernie podobieństwo.

Berło i wspaniałe korony, podług ścisłego wzoru z obrazu, wykonała znana w Warszawie ze swoich prac firma pozłotnicza i snycerska Gontarczyka. Całość wypadła wspaniale, a przez umieszczenie na złotogłowiu w promieniach na tle złotego okna robi niecodzienne wrażenie i jest prawdziwą ozdobą kościoła.

O godz. 6-ej rano odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia, a kiedy zabrzmiała pieśń: *„Pod Twoją obronę"*, śpiewana przez lud, wypełniający ten wielki kościół i zagrały dzwony na wieży i dzwonki w kościele, — z oczu popłynęły łzy radości, bo odtąd królować będzie w Warszawie Królowa Kodeńska, a przez to choć w części zostanie spłacony dług wdzięczności, zaciągnięty przez Warszawę w czasie pobytu M. B. Kodeńskiej na Zamku i w Katedrze Warszawskiej, gdzie tyle łask i dobrodziejstw świadczyła Marja, czego dowodem były złożone wówczas vota.

Przepełniona świątynia od ranka aż do zmierzchu jest aż nadto dowodem, że Marja Kodeńska zakorzeniła się w sercu warszawian, jako w narodzie zaenym i przez Nią ukochanym.

Z Miasta Watykanu

PRZYJĘCIE O. LEDÓCHOWSKIEGO

Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji Wiel. O. Włodzimierza Ledóchowskiego. Generała Jezuitów, który z okazji jubileuszu kapłańskiego złożył Ojcu św. życzenia oraz artystyczne podarunki

Kurs Instrukcyjny

AKCJI KATOLICKIEJ

Wskutek większej ilości zgłoszeń na Kurs Instrukcyjny Stowarzyszeń Mężów i Kobiet Akcji Katolickiej, niniejszem komunikujemy, że zebrania odbywać się będą od godziny 8 wieczór w sali Katolickiego Związku Polek przy ulicy Krakowskie - Przedmieście Nr. 36.

Wszelkich informacyj udziela biuro Sekretarjatu Akcji Katolickiej, Miodowa 19 m. 18, tel. 440-57, od godz. 9 rano do 4 popoł.

KOL. 4

LLOYD GEORGE O ŚREDNIOWIECZU

SŁOWA PEŁNE UZNANIA

W Londynie wygłosił niedawno Lloyd George mowę, w której powiedział:

„Przez całe średniowiecze łagodził Kościół te okropności, jakie niosła brutalna siła, organizował miłosierdzie, opiekował się chorymi, ślepymi, niedołężnymi i kalekami. Potem nastąpiło gwałtowne obalenie całego tego systemu, a nic się na to miejsce nie postawiło. Przyszedł twardy, bezduszny indywidualizm 19-go stulecia."

Ludzie i ich czyny

POGRZEB WÓDKI. — STOJĄCE EKSPRESY. — POCZUCIE HUMORU.

POGRZEB WÓDKI

W jednej z fabryk moskiewskich przeprowadzono energiczną propagandę antyalkoholową. Między innemi urządzono pogrzeb wódki. W kirem obitej sali położono na wspaniałym katafalku wielką, dwumetrowej długości butelkę z wódką. Po stosownem przemówieniu przystąpiono do pogrzebu.

— Wódka — to wróg proletarjatu, — wołał agitator. Niszczy zdrowie, zabiera zarobki. Precz z wódką, jest ona wymysłem burżuazji dla pognębienia biednego ludu. Przysięgnijcie, że nie będziecie brać do rąk butelki z wódką!

— Przysięgamy!

Następnie w asyście popa, parabina zakopano butelkę w ziemi.

Następnego dnia —

Nie uwierzycie, a jednak...

Następnego dnia nie można było uruchomić fabryki, gdyż na stypie pogrzebowej cały personel upił się do nieprzytomności.

Jakie znamienne dla Rosjan!

• • •

STOJĄCE EKSPRESY

— Nasze kolejnictwo rozwija się. Wszak słyszałeś, że w ciągu 7 lat ma przybyć 14.000 sztuk nowego taboru?

— Będzie przynajmniej co rozbijać w katastrofach kolejowych. Przecież na jesieni niemal co tydzień przepadała jedna katastrofa. To pod Rogowem, to pod Zdołbunowem, to pod Smętowem. Chwilami miało się wrażenie, że stacją graniczną całego naszego kolejnictwa jest jakieś tragiczne Smętowo.

— Katastrofy zdarzają się wszędzie. Pamiętasz chyba jeszcze katastrofę ekspresu Paryż — Warszawa pod Kolonją?

— Ekspresu! To jeszcze zrozumiałe. Z wiatrem w zawody — 80 klm. na godzinę. Ale nasze ekspressy stoją w miejscu. Ekspress Warszawa — Kraków zużywa 2 godz. 40 min. na postoje na blisko 30 stacjach, ekspress Moskwa — Warszawa — 4 godziny. I dlatego przy takiem tempie nasze katastrofy, to śmieszna tragikomedja.

• • •

MIN. SKŁADKOWSKI I PREMJER TARDIEU

223 ludzi w Polsce z prawdziwem współczuciem przyjęło wiadomość o dymisji rządu. 223 byłych ministrów, którzy wchodzili w skład poprzednich 13-tu gabinetów, zadrżało ze wzruszenia. Oto wreszcie po trzech latach „wybuchło" przesilenie gabinetowe w całej pełni. Do grona byłych ministrów przybędzie wreszcie nowy komplet.

Ledwie minister Składkowski oświadczył, że od trzech i pół lat cieszy się zaufaniem Sejmu, — natychmiast ukarano go i jego kolegów dymisją.

Co za przykra niespodzianka! Tak pokwitować dobry dowcip — jak nazwał powiedzenie ministra Składkowskiego p. marszałek Daszyński.

— Ach, prawda, zapomniałem, że Polacy mają, podobno, najmniej poczucia humoru z pośród wszystkich narodów świata.

W takiej np. Francji zupełnie inaczej ludzie reagują na humor.

Niedawno stanął przed Izbą premjer, Tardieu. Nastrój był niepewny. W powietrzu — jak się mówi — wisiało votum nieufności.

W pewnej chwili swego przemówienia Tardieu zaczął się uśmiechać, spoglądając przytem ku galerjom.

— Co za powód do wesołości, w takiej chwili? — pytano się na sali.

Wreszcie spojrzenia wszystkich skierowane zostały w górę. W jednej z loż jakaś młoda para całowała się zawzięcie.

— Oto najlepsze votum ufności dla nowego rządu, — powiedział Tardieu.

W głosowaniu dwie trzecie Izby oddało swe głosy za rządem.

Tragedja emigrantów

Kilka miljonów Polaków szuka chleba poza Ojczyzną. Zrzadka dochodzą nas wieści o ich życiu, pełnem trudów, wysiłków, zawodów. Miljon blisko rodaków mamy we Francji, Wyemigrowali szukając pracy; znaleźli ją tam ale często czują oni gorycz obcego chleba. Przykładem losów emigranta na obcej ziemi niech nam będzie tragedja niejakiego Józefa Kozła, wyrobnika, pochodzącego z radomskiego. Wyemigrował on do Francji, gdzie dzięki pracowitości niezwykłej, po kilku latach stał się zamożnym farmerem, właścicielem kilku hektarów gruntu, domu, ogrodu, i małej winnicy. Tak szybko zdobyta zamożność chłopa polskiego stała się solą w oku jego sąsiadów.

Poczęto go gnębić we wszelki sposób; pewnej nocy podpalono mu dom, wreszcie zgnębionego wezwano do opuszczenia granic Francji. Gruntu Kozła — nikt nie chciał nabyć, premji asekuracyjnej za spalony dom nie wypłacono. Zrujnowany emigrant z żoną i trojgiem dzieci znalazł się w ostatniej nędzy w Warszawie, w barakach emigranckich. Takie to są smutne dzieje jednego z emigrantów, szukających chleba na obczyźnie. — Stosunkowo najlepiej jeszcze wychodzą ci emigranci, którzy usilnie wraz z rodziną pracują, żyją bardzo skromnie, a każdy oszczędzony grosz przesyłają za pośrednictwem poczty francuskiej (przekazem międzynarodowym) do kraju do P. K. O., która otrzymawszy pieniądze, zapisuje je na książeczkę oszczędnościową emigranta — w złotych w złocie t. j. w takiej ilości pieniędzy, jaka odpowiada wartości jednostki czystego złota w dniu podjęcia wkładu.

Żebyż to wszyscy emigranci pamiętali o tem i w ten sposób zabezpieczali sobie powrót do kraju! Nie byłoby wtedy Kozłów ofiarnych, jak opisany wyżej, nieszczęśliwy Józef Kozioł.

M. Cz.

ZE ŚWIATA

WIĘCEJ ŚWIATŁA!

NIECO O OŚWIETLENIU MIAST

Symboliczne powodzenie umierającego Goethego „Więcej światła“, (które właściwie miało sens: podnieście rolety w oknach!) może być zawsze i całkowicie zastosowane do oświetlenia naszych miast.

Ogromna wprawdzie jest różnica w porównaniu do tych czasów, gdy ulice były ciemne, albo gdy w w. XIV-ym umieszczono w Paryżu jedną tylko lampę, lub gdy Franciszek I-szy rozkazał, by każdy właściciel domu wywiesił latarnię na drzwiach swego domu, albo nawet w porównaniu do pierwszych gazowych płomyków.

W każdym bądź razie jeszcze na tym terenie wszystkiego nie zrobiono. Wprawdzie palą się lampy elektryczne o fantastycznej sile 3—4.000 lamp, wiadomo jednak, że każdy cm² powierzchni słońca daje światło o sile 320.000 lamp, z czego do nas dochodzi tylko 160.000, a niektóre gwiazdy dają przeszło 1.000.000 świec światła. Cała uwaga naszych elektrotechników jest dzisiaj zwrócona na równomierny rozdział światła, tak, by na przestrzeni od lampy do lampy wszędzie natężenie światła było jednakowe.

Paryż, zwany „miastem światła“, przoduje znowu pod tym względem, ale jeszcze słońca nie przyćmił.

A nasza stolica?

Smutny koniec

„KRÓLOWEJ PIĘKNOŚCI“

Jedno z pism włoskich omawia zmienne koleje życia Angielki Maude Hall, która przed kilku laty na wielkim konkursie została ogłoszona królową piękności. Wielbiciele obsypywali ją wówczas klejnotami, a wielu mężczyzn zabiegało o jej rękę. Ale młodość i uroda przeminęły szybko. Maude Hall tak się jednak przyzwyczaiła do zbytku i rozrzutności, że nie mogła dostosować się do nowych warunków. Wiedziona próżnością, skradła w magazynie londyńskim 118 sukien. Gdy kradzież wyszła na jaw, została skazana na 3 miesiące więzienia. Sędzia radził jej, by w więzieniu rozmyślała nad znikomością i bezużytecznością nowoczesnego zbytku.

Dziennik nazywa Maude Hall ofiarą nowoczesnego pędu do zbytku i spekulacji na beztroski, pełen użycia żywot.

APARAT DO DEMASKOWANIA KŁAMCÓW

AUTOMATYCZNE SAMOOSKARŻENIE

W Seatle, w Stanie Washington (Ameryka), zastosowano poraz pierwszy przy badaniach sądowych aparat do automatycznego wykrywania faktu kłamstwa przy zeznaniach podsądnych.

Punktem wyjścia dla skonstruowania aparatu było zjawisko psychicznofizjologiczne, że przy każdej odpowiedzi kłamliwej podnosi się ciśnienie krwi i mina człowieka tak opanowanego, któryby mógł tę spontaniczną reakcję powstrzymać. Na tej podstawie zbudowano aparat, który wymierza bardzo subtelnie ciśnienie krwi, co zostaje jeszcze bardziej ułatwione przez specjalne podskórne zastrzyki, czynione podsądnemu.

Aparat ten zastosowano po raz pierwszy w Seatle do podsądnego, niejakiego Mayera, który pozostawał pod zarzutem popełnionego morderstwa, czemu stale zaprzeczał.

Podsądnego badano codziennie przez 8 godzin przez dłuższy okres czasu od dn. 14 listopada, notując wskazania aparatu. Po wielu zaprzeczeniach Mayer przyznał się wkońcu do winy.

Lokomotywy turbinowe

NA KOLEJACH ARGENTYŃSKICH

Brak wody na terenach argentyńskich sprawia, że studnie kolejowe znajdują się nieraz w odległości 400 km. od siebie.

Ponieważ zwykły zapas wody na normalnych lokomotywach nigdyby nie wystarczył na tak długą trasę, pociągi argentyńskie musiały zabierać zawsze ze sobą jeden wagon z cysterną, napełniony wodą.

Od r. 1926 wprowadzono lokomotywy z turbinami Ljungstroema, które, posiadając kondensator, potrzebują wody 10 razy mniejszą ilość, niż lokomotywy zwykłe.

Na godzinę lokomotywa tego typu spotrzebowuje tylko 230 litrów wody, a taką ilość może łatwo zabrać na podróż 400 kilometrową.

Opalana jest ona ciężką ropą, zużywając 240 kg. ropy na godzinę. Szybkość lokomotywy wynosi 65 km. na godzinę.

Najstarszy człowiek w świecie

LICZY 252 LATA

Dzienniki chińskie podają, że najstarszym człowiekiem w świecie jest Chińczyk, rodem z prowincji Susuan, który przybył niedawno do Pekinu i który ma być w wieku 252 lat.

Od wczesnej młodości niezwykły ten starzec miał badać właściwości lecznicze różnych roślin, jakie tylko znajdował w górach swego kraju. Bardzo wiele jest osób, które zawdzięczają mu swoje uleczenie. Pozatem sam on osobiście nie zażywał nigdy innego pokarmu jak tylko roślinnego.

Opowiada on nader ciekawe rzeczy o zdarzeniach i ludziach z przed dwustu lat. Pamięć ma jeszcze dobrą, pozwalającą mu opowiadać z największemi szczegółami o życiu za czasów panowania drugiego cesarza dynastji mandżurskiej.

Ten chiński farmaceuta przedstawił dziennikarzom chińskim urzędowe dokumenty, z których widać, że rząd chiński wyznaczył mu pensję, przy osiągnięciu przez niego pierwszej setki lat. W sto lat później, pensja ta została podwojona.

Dziwny ten starzec był ożeniony 23 razy. Ostatnia jego żona, jeszcze żyjąca, liczy obecnie 63 lata.

Starzec cieszy się jeszcze doskonałem zdrowiem, widzi i słyszy bez żadnego wysiłku, posiada jeszcze, choć nieliczne, włosy na głowie. Siwizna pojawiła się u niego, jak miał już sto lat.

PAŃSTWO BIUROKRACJI

NA 50 NIEMCÓW—1 URZĘDNIK

Według urzędowych zestawień statystycznych liczba osób zatrudnionych w urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych i zakładach ubezpieczeń społecznych wynosi około 1,3 miljona. A więc co 50-ty Niemiec to urzędnik. Sama administracja skarbowa zatrudnia trzy razy więcej osób niż przed wojną światową, mianowicie 112.495.

Prasa niemiecka domaga się zmniejszenia liczby urzędników, zwężenia pola działania urzędników państwowych, racjonalizacji pracy w biurach i t. p.

PRASA I POLICJA

WIĘCEJ ROZTROPNOŚCI

Bardzo często w prasie, szczególnie t. zw. „brukowej“, przy opisach różnych spraw kryminalnych i sensacyjnych, których aż za wiele jest na szpaltach naszych dzienników, spotykamy odbitki fotograficzne agentów policji, którzy przyczynili się do wykrycia przestępców.

Oczywiście, każdy dzielny człowiek zasługuje na to, by go społeczeństwo poznało i miało za wzór.

Ale... czy w stosunku do agentów policji nie jest to niedźwiedzią przysługą, a rzeczywistą przysługą dla zbrodniarzy, którzy chętnie z takiej fotografji skorzystają po swojemu?

Więcej roztropności nie zaszkodziłoby tutaj nigdy.

RADY STAREGO LEKARZA

ŁÓŻKO NOWOCZESNE

W łóżku spędzamy mniej więcej jedną trzecią część naszego życia. Z tego powodu należy temu przedmiotowi poświęcić szczególną uwagę. Spokój śpiącego i należyty wypoczynek wszystkich komórek ciała, uzależnione są w wysokim stopniu od właściwości łóżka i odpowiedniego jego urządzenia.

Wszystkim wymogom nowoczesnej higjeny odpowiadają przedewszystkiem łóżka metalowe. Posiadają one tę ważną zaletę, że konstrukcja ich dopuszcza utrzymanie należytej czystości i nie pozwala na gromadzenie się kurzu i rozmnażanie pluskiew i innego rodzaju owadów. Dalej żelazne łóżka są budowane trwale, wskutek czego nie skrzypią, co jest ważne dla spokoju osób nerwowych.

Zbyt niskie łóżka, jakie w ostatnich czasach ukazują się tu i ówdzie, nie są polecenia godne, z tego powodu, że nie dozwalają na należyte oczyszczenie podłogi pod niemi. Pomimo dzisiejszej ciasnoty mieszkań nie można ograniczać zbytnio rozmiarów łóżek, a to ze względu na konieczność zapewnienia należytej wygody dla śpiącego. Minimalne wymiary łóżka powinny wynosić jeden metr szerokości i dwa metry długości. Śpiący może wówczas przybrać dowolną pozycję, odpowiednią jego nastrojowi i upodobaniom.

Przy użyciu materacy sprężynowych należy zwrócić uwagę, aby nie były one ani zbyt twarde, ani zbyt miękkie. Przy łóżkach siatkowych należy na siatce ułożyć najpierw przykrycie, a dopiero na niem materace i to składające się z kilku części, gdyż te zapewniają łatwe ich czyszczenie.

Jako materjał do materacy nadaje się najlepiej koński włos (rosshar), kiedy zaś potrzeba liczyć się ze względami oszczędnościowemi, trawa morska lub sztuczna wełna. Poduszki nie powinny być zbyt wysokie, ani też zbyt miękkie. Jeżeli bowiem głowa zanurzy się zbyt głęboko w poduszkę, lub ciało w materac, wpływa to niekorzystnie na prawidłowy obieg krwi.

Pierzyny nie są polecenia godne. Najlepsze są koce wełniane, jeden, lub więcej, zależnie od pory roku. Koce te obciąga się prześcieradłem. Należy je możliwie często trzepać, lub czyścić przy pomocy odkurzaczy. Dla celów dezynfekcji odpowiedni jest roztwór chloraminy w stosunku 5 gr. na litr wody, którym skrapia się koce i pościel, pozostawiając je potem zwinięte przez 16 — 18 godzin. Dla wytępienia robactwa można użyć trzyprocentowego roztworu karbolu, w którym pościel, lub koce moczy się, poczem należy je wyprać dokładnie w zwykły sposób.

Pościel powinna być z niezbyt twardego płótna. Należy ją zmieniać co tydzień, najwyżej co dwa tygodnie.

Należy też ile możności często przewietrzać tak pościel, jak i całe łóżko, po ich rozebraniu.

Koszta budowy piramidy

WYNIOSŁYBY 4.000.000

Inżynier B. Rice-Dawies z Bangoru podjął się obliczenia, ileby dzisiaj kosztowała budowa nowej piramidy na wzór piramidy z Gizet.

Według jego przekonania przy wznoszeniu tej piramidy było zajętych 100.000 robotników, którzy pracowali przez lat 20.

Przy dzisiejszym systemie budownictwa do zbudowania nowej piramidy tej wielkości potrzebaby było, według obliczeń inż. Daviesa, 21.000 robotników w ciągu 12 nieprzerwanych miesięcy pracy. To wszystko wraz z materjałem według cen dzisiejszych wyniosłoby około 4.000.000 złotych.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

PRZYJACIELE.

21)

By nie narażać [illegible] znajomości w sferach mieszczańskich — co jest nieun[illegible]ione w różnych towarzystwach dobroczynnych — panna de Lieussac nie bywała na żadnych zebraniach, tylko posyłała swoje datki za pośrednictwem Laury. Co czwartek przychodziła też do niej z nieodłączną robótką w ręku.

— Nie myśl, że lubię tego rodzaju zajęcie, — mówiła — ale jest ono mniej bezsensowe od innych i może przydać się na co. Moja matka i moja babka miały wszystkie meble obite własnoręcznym haftem na kanwie. Robię to samo, coprawda bez zamiłowania i zazdroszczę tegoczesnym kobietom, które więcej oddają się sportom niż robótkom. Lubisz sporty, Lauro?

Od czasu śmierci pani Bénazet mówiła do niej po imieniu, tak — po przyjaźni! Ale Laura nazywała ją nadal panną Eugenją, zaznaczając tem mimowoli różnicę ich społecznego stanowiska.

Mimo pozorów uprzejmości, panna de Lieussac umiała trzymać każdego od siebie w pewnem oddaleniu i nie życzyła sobie, aby Laura rozmawiała z nią o swej rodzinie. Tematem ich pogawędki bywały czasem miejskie ploteczki, jakaś świeżo przeczytana książka, jakieś uwagi ogólne, i t. p.

Gdy Laurze wyrwało się czasem w rozmowie imię którego z braci, panna de Lieussac mówiła:

— Trzymaj ich krótko. W domu powinna rządzić kobieta. U nas w rodzinie zawsze tak bywało i działo się dobrze.

Poczem przechodziła czemprędzej na inny temat w obawie jakich zwierzeń ze strony Laury. Lubiła jej towarzystwo dla słodyczy jej charakteru, dla okazywanych sobie względów, dla czegoś zagadkowego w jej spojrzeniu, dla jej wypróbowanej dyskrecji, ale o jej życiu prawdziwem nie wiedziała nic i wiedzieć nie pragnęła.

We czwartek wieczór Anatol miał zwyczaj pytać się:

— Była tu ta dumna nudziara?

Ale mówił to tonem uprzejmym, bo jednak pochlebiały mu te stosunki siostry. Czasem Sylwin dorzucał:

— Szkoda, że ona udaje zawsze na ulicy, że mnie nie widzi. Chętniebym się jej ukłonił, bo lubię ją za to, że opiekuje się opuszczonemi kotami.

Wkońcu i on postarał się o przyjaciela, a idąc za przykładem Laury i Anatola, chciał utrzymać tę swoją nową zdobycz w tajemnicy.

Rodzina Durieux mieszka na drugiem piętrze domu, oddzielonego od domu Benazet'ów małym ogródkiem. Okna Benazet'ów wychodzą na północ a tamtych na południe. Ojciec Durieux jest urzędnikiem, osiadł w Foix bardzo niedawno. Laura, która jest nieco ciekawa, widzi doskonale ze swego okna, co się u nich dzieje. Wie naprzykład, że ich syn zajmuje pokoik na poddaszu, bo nieraz widuje tam jego głowę w małem okienku. Zauważyła też, że co niedzielę, zrana, służąca, chcąc widocznie oszczędzić sobie chodzenia po schodach, podaje chłopcu czystą bieliznę zapomocą sznura, który on powoli wciąga na górę... Od paru tygodni Laura obserwuje te ranne manewry i bawi ją to, ale nie mówi o tem braciom. Zupełnie przypadkowo, którejś niedzieli, Sylwin stał się świadkiem tej sceny.

— Lauro, czemu mi tego nigdy nie pokazałaś? To takie zabawne!—I po cichu dodał:— A w naszem życiu tak rzadko trafia się coś zabawnego....

Zaciekawił go ogromnie ten rówieśnik, który z poważną miną ciągnie gdzieś pod niebo białą koszulę i czyste skarpetki.... Jakżeż on się wychyla z okna!

— Żeby tylko nie spadł! — mówi do Laury, która od czasu jak Sylwin się przygląda — udaje, że ją nic nie obchodzą sąsiedzi...

A on bawi się tem jak dziecko. Matka wychowywała go tak, że pozostał dzieciakiem, którego byle co pobudza do śmiechu i byle co boleśnie rani. Będzie potrzeba jakichś bardzo silnych, gorących promieni, aby z tej poczwarki wykluł się człowiek dojrzały, to znaczy pewna suma zrównoważonych sił fizycznych i duchowych.

Narazie Sylwin pragnie tylko dowiedzieć się czegoś więcej o chłopcu ze sznurem.

Anatol, z natury ogromnie ciekawy, dostarcza mu pierwszych informacyj. Otóż — Sergjusz Durieux kształci się na uniwersytecie w Montpellier, u rodziców spędza tylko wakacje.

— Szkoda! — wzdycha Sylwin, który ma zwyczaj myśleć głośno.

— A to dlaczego? — pyta Anatol.

— Bobym chciał go poznać. Podoba mi się. Możebyśmy się zaprzyjaźnili....

— Co za pomysł! Co ci po jakichś przyjaźniach?

— A ty ich nie masz? Sam mówisz nieraz: — spotkałem się z przyjaciółmi, przyjaciel pożyczył mi książkę...

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

O NAJBLIŻSZYCH IMPREZACH TEATRALNYCH W STOLICY

WYWIAD Z P. WŁ. ZAWISTOWSKIM. „MAGJA" CHESTERTONA

P. Władysław Zawistowski, kierownik literacki teatrów miejskich w Warszawie, udzielił nam łaskawie szeregu informacyj, dotyczących najbliższych zamierzeń w dziedzinie teatralnej stolicy. Rozprawiając się przedewszystkiem z podnoszonemi aż nazbyt często przeciw kierownictwu teatrów zarzutami, p. Zawistowski zarzuty te uważa za nieistotne:

— Mówi się w pierwszym rzędzie o jakiemś rzekomem opanowaniu repertuaru przez obcych au torów dramatycznych. Jest to sprawa ogromnie drażliwa, sprawa, o której trudnoby mi było wypowiedzieć się w ramach krótkiego wywiadu. Stwierdzić tu mogę jedynie, iż stworzyliśmy specjalną „radę repertuarową", której zadaniem jest szczegółowa i rzetelna dyskusja nad dostarczanemi nam przez autorów polskich utworami dramatycznemi. Że z tej powodzi rękopisów rzadko, niestety, da się wydobyć dzieło o wybitniej szej wartości scenicznej — nie można nas w tem winić. Nie wolno nam bowiem z pierwszej sceny polskiej — z Narodowego — tworzyć jakiegoś teatru eksperymentalnego; a wbrew fałszywej opinji nie możemy również za eksperymentalny uważać i teatru „Nowego". Teatr „Nowy" jest poprostu jakby filją „Narodowego" — gramy tu sztuki przedewszystkiem współczesne, które nie mieszczą się w ramach teatru „Narodowego" — nie jest to bynajmniej scena dla „wypróbowywania" wątpliwych talentów.

— Jakież są zamierzenia dyrekcji teatrów miejskich w okresie najbliższym?

— Jeżeli chodzi o „Narodowy" — grać będziemy niebawem świetną komedję wierszem, Stanisława Miłaszewskiego „Bal w obłokach". Po raz pierwszy w Warszawie gra ny będzie prawdopodobnie w lutym r. p. „Legjon" Wyspiańskiego z Brydzińskim w roli Mickiewicza. Wystawimy wreszcie od 2-ch lat już zapowiedzianą, a wiecznie odkładaną sztukę Calderona „Życie jest snem". Wkońcu — pod nieustalonym jeszcze polskim tytułem — ukaże się „Les plaisirs du hasard" Rene Benjamin'a.

— W teatrze „Nowym"?

— Gwoździem sezonu stanie się niewątpliwie niezwykle ciekawa komedja świetnego pisarza katolickiego, wielkiego przyjaciela Polski, Chestertona „Magja". Z wystawieniem tej komedji czekać musimy na Osterwę, który gra w „Magji" główną rolę — Nieznajomego. Pozatem grane będą dwie komedje Emila Mazaud: „Szalony dzień" i „Dardamelle". W teatrze Letnim wystawimy niebawem komedję Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia" — w świetnej obsadzie: Mieczysława Frenkla, Węgrzyna, Ćwiklińskiej i Fertnera.

Wspomniana w powyższym wywiadzie komedja Chestertona „Magja" jest jedynym dramatycznym utworem „bojownika katolicyzmu" Chesterton porusza tu głębokie zagadnienie religijne — problemat cudu. Pewien kuglarz — „Nieznajomy", w szeregu mniej lub więcej zgrabnych sztuczek dokonywa nie spodziewanie — zarówno dla otoczenia, jak i dla samego siebie — jakiejś sprawy dziwnej i niewytłumaczonej. Żadne materjalistyczne „podejście" do owej cudownej zagadki nie może objaśnić zdarzenia. Osoby dramatu stoją oto wobec grozy Nieznanego. Dokonany przy pomocy Nieznajomego cud staje się przyczyną obłędu „bigota ateizmu", młodego Amerykanina o zdecydowanie materjalistycznym światopoglądzie. W szeregu powikłań znajduje się jednak wyjście z nieprawdopodobnej sytuacji: gwoli ratowania obłąkanego należy ze wszelką cenę cud wytłumaczyć w sensie materjalistycznym; irracjonalną tajemnicę sprowadzić do rzędu zwykłych sztuczek. Kuglarz — „Nieznajomy" jakimś ogromnym wysiłkiem umysłu zdołał oto odkryć pewien szczegół w gruncie rzeczy błahy i bez znaczenia, który jednak—przy ogólnem nastawieniu psychicznem — daje możność materjalistycznego tłumaczenia zagadki. Problemat rozwiązany, wraca pogoda, mija obłęd... Niezwykle głębokie wejrzenie w istotę rzeczy, wspaniała dialektyka, jaką umie operować Chesterton, szereg sytuacyj niespodziewanych, a ogromnie przytem scenicznych — oto wartości, które wnosi w dramat wielki pisarz katolicki. Interpretacja roli kuglarza — „Nieznajomego" pana Osterwy wydaje się wybitnie interesującą.

F. J.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 11-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10.* Muzyka gramof. *15.45.* Kom. harc. *16.15.* Program dla dzieci. *16:45—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* „Wśród książek". *17.45.* Koncert popul. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.15.* Feljeton o Budapeszcie. *20.30.* Koncert kameralny. *21.10.* Kwadrans literacki. *21.25.* Koncert solistów. *22.10.* Feljeton p. t.: „Pieniądze, które mam" *22.25.* „Jarossy w Essexie". *.23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Aud. dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* Odczyt p. t.: „Kwestja flamandzka". *17.45.* Transm. z Warsz. *18.55—19.10.* Kwadrans harcerski. *19.25—19.50.* „Postępy i zdobycze wiedzy" *20.15—20.30.* Transm. z Warsz. *20.30.* Koncert wiecz. *22.10.—24.00.* Tran. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.55—17.15.* Pogadanka franc. *17.15—17.45.* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45.* Godzina niespodzianek. *19.05—19.25.* „Silva rerum". *19.25—19.45.* „Żywe Iskry". *20.05—20.30.* Odczyt p. t.: „Film i ekran". *20.30—22.00.* Koncert. *22.15—22.45.* Radjografja. *22.45—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Aud. dla dzieci. *16. 45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* „Trylogja Żeromskiego" *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.05—19.10.* Kom. turyst. *19.10—19.20.* „Intermezzo muzyczne". *19.20—19.45.* „Gospodyni śląska". *20.00—20.05.* Kom. Zw. Młodzieży Pol. *20.05—20.30.* „Życie polskie w dawnych wiekach" *20.30—22.10.* Koncert wieczorny. *22.00—23.00.* Transm. z Warsz..

Nastroje londyńskie

LONDYN WE MGLE. — POWRÓT MODY DŁUGICH SUKIENEK. — ZMIERZCH FILMU DŹWIĘKOWEGO

Mgła londyńska... Któż o niej nie słyszał? — Jak Nowy Jork trudno nam wyobrazić sobie bez gigantycznych „drapaczy nieba" i innych, równie imponujących rekordów, — jak z Paryżem łączy się zawsze wspomnienie „miasta tysiąca zabaw i uciech",— tak mgła stała się poniekąd synonimem stolicy angielskiej, nadając jej miano: „zamglonej metropolji". Zwłaszcza w ostatnich dniach, — u schyłku jesiennego okresu, — uwydatnia się ten charakter Londynu w całej swej „okazałości". Z nad brzegów Tamizy ciągną w stronę ulic londyńskich nieprzejrzane fale zgęszczonych mgieł i zalewają potężnemi kłębami każdy nie mal zakątek Londynu. Całe miasto przybiera wówczas niesamowicie dziwny wygląd. Na ulicach płoną tysiące lamp elektrycznych i gazowych, które — wśród szarawych blasków światła dziennego — rzucają wokoło charakterystyczne, jakby smutkiem owiane, cienie. Niezwykłych wrażeń doznają szczególnie silnie ci wszyscy, którzy po raz pierwszy stają na ulicach londyńskich i poprzez mgłę patrzą wówczas na stolicę angielską. Londyn przedstawia się wtedy — na pierwszy rzut oka — jako miasto smutne, pełne niewypowiedzianej melancholji, zastygłe pod oparami zgęszczonych mgieł.

Ale szybko ustępują te dość niemiłe wrażenia. Wystarczy bliżej przypatrzyć się życiu londyńskiemu, aby przekonać się, iż pod zasłoną mgieł wre mocne i barwne tętno miljonowej metropolji. Kosztem 800.000 funtów szterlingów (około 29 miljonów złotych), które — jak ostatnio obliczono — wydaje Londyn na oświetlanie ulic i placów w czasie mglistych dni — rozpraszane są opary na ulicach londyńskich — i dzięki temu przepotężny ruch i rozgwar Londynu nie milkną nawet wśród mgieł ani na chwilę.

To samo dzieje się również i w ostatnich dniach. Choć fale mgieł zalały znowu ulice nadtamizańskiej stolicy, życie londyńskie rozbrzmiewa bez przerwy przebogatem tętnem, niosąc w każdej niemal dziedzinie coraz to nowe zmiany i urozmaicenia.

Żywe podniecenie panuje w tej chwili w kołach elegantek londyńskich. Przyczyna jest jednak zupełnie odmienna: Powrót przydłużonych sukienek... Ten nowy zwrot mody powitany został w Londynie z bardzo żywym aplauzem. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o względy „moralności publicznej". Praktyczni Anglicy rozumieją, że przy dłużone sukienki wymagać będą więcej materjałów na suknie kobiece. A ponieważ Anglja ugina się obecnie pod ciężarem bezrobocia i złej konjunktury, przeto możliwość zwiększenia produkcji w fabrykacji materjałów su kiennych jest objawem dodatnim. I dla tego też ekonomiści i politycy londyńscy entuzjazmują się nową modą — a nawet niedawno „sam" książę Walji wygłosił przemówienie za... długiemi sukienkami.

Mniej natomiast entuzjazmu widać wśród szeregów londyńskiej „płci pięknej". Elegantki londyńskie niezbyt chętnie zrezygnować chcą z przywileju krótkich, przewiewnych sukienek — i dlatego też w klubach i na zebraniach pań namiętnie dyskutowana jest kwestja, czy poddać się „patrjotycznym względom" o podniesienie produkcji, — czy też zbojkotować ostatecznie nową modę, wprowadzoną przez „mistrzów" paryskich.

Również i kinoteatry londyńskie stanęły wobec bardzo trudnych dylematów. Film dźwiękowy, po pierwszych swych sukcesach, stracił obecnie — wobec licznych braków — wiele na swej popularności. Publiczność londyńska zaczyna ostatecznie stronić od filmów grających i garnie się chętnie do sal kinoteatralnych, w których pozostał stary „film niemy", ilustrowany dobrą, symfoniczną, orkiestrą. Ten stan rzeczy postawił właścicieli kin dźwiękowych wobec dość poważnych trudności. To też w ostatnich dniach czynione są przygotowania, — aby obok filmów dźwiękowych wystawiać na nowych ekranach również i „filmy nieme". W tym celu angażowane są do kinoteatrów dźwiękowych nowe zespoły orkiestralne, — które przygrywać będą w czasie przedstawień filmów niemych — a nadto, uzupełniać będą niezbyt miłe wrażenia, wywołane chrapliwemi tonami taśm dźwiękowych. Czyżby oznaczać to miało zmierzch filmu dźwiękowego? Czy też może film dźwiękowy przebyć musi jeszcze liczne udoskonalenia, — zanim będzie mógł zupełnie podbić publiczność kinową?

Wśród Hiszpanów

Pisane w Barcelonie.

Po zwiedzeniu szeregu miast hiszpańskich większych i mniejszych zapragnąłem czegoś, coby mi dało idealną syntezę, czy też oblicze życia wewnętrznego każdego Hiszpana w jego intymnem środowisku, u siebie.

Pocóż szukać tego daleko, kiedy ma się to na Wystawie w Barcelonie. Przemyśli Katalończycy wiedzieli, że gros gości skończy tylko na Wystawie, do głębi kraju nie pojedzie, — dali więc wzór idealny miasteczka na prowincji, starej, szacownej, konserwatywnej, przywiązanej do Kościoła i tradycyj rodowych.

Wyrosło więc „El pueblo espagnol" — idealnie typowe miasteczko hiszpańskie z uwzględnieniem właściwości stylu i architektury wszystkich dzielnic. Miało ono we mnie stałego gościa, — bo tak jest piękne i pouczające. Wystarczyłoby ono do napisania książki o życiu hiszpańskiem bez oglądania go bliżej poza Wystawą.

Ulice wąskie i krzywe, idące tarasami w górę i nadół to znowu rozbiegające się w gwiazdę z placyków i załamujące w zaułki, czy kończące się na ślepo szczytem domostwa czy góry. Charakterystyczne domki z balkonikami, podsieniami, przybrane w kwiat czy zdobienie, placyki z fontannami, takież wirydarzyki (patio) wewnątrz domów. Biedniejsze chatki i te bogatsze pałacyki patrycjatu miejskiego, jak by przeniesione z Toledo, Segovji, Salamanki i Otebo... Wśród tego wszystkiego — życie i obyczaj hiszpański. Sklepy, składziki, bary i kantyny z produktem, odzieżą, materjałem wszelakim, czego jeno dusza zapragnie...

Najważniejszemi atoli punktami są tu kościół, pobudowany w stylu maurytańskim, rynek z podsieniami; — z ratuszem, bankami, salami publicznemi. Tu się odbywa wymiana wszystkiego, o czem myśli i czem żyje przeciętny Hiszpan tak przywiązany do życia społecznego, wylanego na zewnątrz.

Nie zapomniano o tem, by dać obraz tego życia. Odbywają się tutaj codziennie — pokazy zwyczaju ludowego, stroje, sztuka taneczna i muzyczna. Rozkosz przyglądać się temu wszystkiemu — tyle żywiołu, malowniczości, prymitywizmu i naturalności.

W obyczaju hiszpańskim — niema nic z zepsucia nowoczesnych ośrodków miejskich. U podstaw jego istnieje religja z jej przykazaniami i zaleceniami.

Weźmy choćby kobietę hiszpańską. Cechuje ją wielkie nabożeństwo do Matki Najświętszej. Niema bodaj nigdzie tylu miejsc świętych — co w Hiszpanji. Choćby taka „Moreneta" na Monserrat pod Barceloną, figura „Czarnej Madonny", czczona jeszcze w w. IX. Ileż tu się przewinie pielgrzymek? W każdej katedrze — jest po kilka ołtarzy, specjalnie adorowanych, przed któremi płoną tysiące świec już od wieków zapalanych przez kobietę hiszpańską.

A kult małżeństwa i macierzyństwa? Gdzież nam do tego w krajach, gdzie system rozwodów, kontroli urodzeń dziś zawołaniem nowoczesności i postępu. Hiszpanja przeznacza swe młodociane latorośle już w zaraniu życia na kojarzenie się par i rodzenie dzieci. Miłość jest tu rozumiana — nietylko jako przyjemność, ale i święty obowiązek.

Wieś hiszpańska ma ciekawą, starodawną instytucję wczesnego narzeczeństwa, jeszcze w dzieciństwie. Taka panna czternastoletnia już ma swego „novio", który o niej myśli serjo. „Noviazgo" narzeczeństwo jest instytucją zezwalającą — na rozmowy pomiędzy jedynie przy starszych, albo też sam na sam za kratką okna czy z balkoniku domu. Niema owych spacerów samotnych na miasto — tak częstych i tak niebezpiecznych dla młodzieży wielkich miast europejskich. „Novio" to rycerz średniowieczny — gotów do obrony nieraz czynnej o cześć swej wybranki. Rodzice hiszpańscy mniej się wtrącają w wybór stron — aniżeli gdzieindziej. Naogół hiszpańskie małżeństwa są szczęśliwe i rodne. Śmiertelność dzieci, jeżeli jest znaczna, — to należy zawdzięczyć może tylko jeszcze słabemu uświadomieniu w zakresie higjeny publicznej.

Naogół staranność rodziców około dzieci jest zadziwiająca. A co oryginalnego w tem, że i ojciec nie jest tu mniej obojętny chodzi około swego potomstwa narówni z matką. Widzi się często nawet zamożniejszych Hiszpanów, jak wiozą sami nieraz kilkakroć pociech w automobilu na spacer niedzielny, jak się z niemi bawią na placach publicznych.

A przyjdzie śmierć dziecięcia — nie robi się dramatu. Bóg wziął jedno, da napewno drugie i trzecie. Zdawanie się na Opatrzność Bożą jest u Hiszpana przedziwne i zastanawiające.

Typ Hiszpanki jest dodatni. Posiada ona tajemnicę piękna: żywość, temperament, ale też łagodność, pogodę i majestat. Nie jest to płochy motyl Paryża, ale kapłanka ogniska pieleszy do mowych i rodzinnych, co jej nie przeszkadza wcale, że tańczy i śpiewa, ale to co z ducha i kultury narodu się rodzi. Strój jej nie ten z bulwarów paryskich i standardowych fabryk nowojorskich — ale ten, który jej wdzięki naturalne ubierze w piękno barwy i linji, którą się czyta w sztuce wielkich mistrzów narodowych, w krajobrazie ojczystej ziemi i przepiękne tradycji.

Nie można nic zarzucić tańcom narodowym, hiszpańskim. Przedewszystkiem jedna ich zaleta, że niema zbliżenia się osób. Są to barwne, żywe sola — gdzie się pełnia piękna osoby nie rozprasza. A muzyka — może pierwotna i sucha, ale zato pełna rytmu, ognia i żywiołu. Trzeba być w Hiszpanji, znać jej przeszłość, by zrozumieć sens kastanietu, gitary, tupania i oklasku podczas tańca.

Kobieta hiszpańska się szanuje. Ideały jej—Bogarodzica i święte pańskie takie, jak św. Teresa — usunęły ją z życia publicznego i zamknęły w kole rodziny. Ulica czysta od półświatka, który o ile jest, to w zamknięciu, albo też obcego pochodzenia, napływowy, widoczny jeno już w zmodernizowanych miastach: Madrycie i Barcelonie. Niewierność małżeńska — to zbrodnia której by nie darował dość mocny skądinąd Hiszpan. Bywały na tem tle już niejedne domowe dramaty, kończące się nieraz bardzo tragicznie. Oto maleńki obrazek miejskiego życia i obyczaju hiszpańskiego.

Ks. W. Kneblewski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Proletarjacki pałac

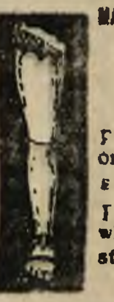
Wytworna rezydencja sowieckiego ambasadora

LONDYN, 8 grudnia. — Rząd sowiecki zakontraktował jeden z najpiękniejszych pałacowych domów w Westend, dzielnicy zachodniej Londynu — „Sunderland house", który przeznacza na rezydencję urzędową pana Sokolnikowa, nowomianowanego ambasadora przy rządzie brytyjskim.

Pan Sokolnikow ma przybyć do Londynu w bieżącym tygodniu i, jak sądzą tutaj, zechce skorzystać z pobytu króla Jerzego w pałacu Buckingham, aby złożyć królowi osobiście listy uwierzytelniające.

Oczekują, że również ambasador brytyjski w Moskwie, sir Esmond Ovey, złoży w tym samym czasie swe listy w Kremlu. Ambasador Ovey nie wyjechał wczoraj z Londynu, jak zapowiadano, opóźniając odjazd z powodu przerwy w ruchu parowców na kanale, spowodowanej przez silną burzę. Pol. Aj. Tel.















CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8.3.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy ... gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 13.119.

Kronika Warszawska

Koncert Heleny Ostrzyńskiej

w najbliższą sobotę

W nadchodzącą sobotę (dnia 14 b. m.) odbędzie się w Sali Tow. Higjenicznego, koncert utalentowanej pianistki Heleny Ostrzyńskiej, która wespół ze swym mistrzem prof. Aleksandrem Michałowskim odegra Warjacje Schumana na dwa fortepiany, oraz towarzyszyć będzie świetnemu naszemu Chopiniście, do dwóch części koncertu Chopina. Koncert uświetnią swym współudziałem tacy artyści jak słynny śpiewak prof. Umberto Macnez, znakomity skrzypek prof. Wacław Kochański oraz świetna recytatorka Irena Ruszczycówna. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9).

Stoczek pod Łukowem

Stulecie bitwy

Wobec zbliżającej się 100-letniej rocznicy bitwy pod Stoczkiem, społeczeństwo tutejsze przygotowuje się do uroczystego uczczenia tej rocznicy.

W tym celu utworzył się komitet pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. prał. Romanowskiego, który wysunął plan wybudowania gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej w Stoczku. Brak tego budynku dotkliwie odczuwa ludność. Pozatem na polu, gdzie toczyła się bitwa ma być usypany kopiec pamiątkowy.

27.525.908 zł.

w M. K. O.

Do 1 grudnia r. b. Kasa oszczędności m. st. Warszawy wydała ogółem 38.763 książeczki, w tej liczbie 20.957 książeczek szkolnych. W porównaniu ze stanem na 1 listopada r. b. ilość książeczek wzrosła o 1.397.

Wysokość wkładów wynosiła na 1 grudnia 27.525.908 zł. 43 gr., w ciągu listopada podniosła się o 120,031 zł. 22 gr. Wysokość wkładów na książeczki szkolne wynosiła z tego na 1 grudnia 373.823 zł. 24 gr. w ciągu listopada wzrosła o 19,126 zł. 4 gr.

Niebezpieczna drukarnia

policyjnie opieczętowana

W sobotę, dnia 7 b. m. została unieruchomiona przez opieczętowanie drukarnia „ARS", przy ul. Siennej Nr. 33, gdzie drukuje się tygodnik „Placówka". Jako powód, starostwo grodzkie, z polecenia którego policja dokonała opieczętowania, podało, iż drukarnia ta zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Drukarnia ta mieści się w tym samym lokalu od lat dwunastu.

Trująca kiełbasa

sprzedawca będzie odpowiadał

M. Kozaczuk, kierowca, zamieszkały przy ul. Nowy Świat 36 po spożyciu na kolację kiełbasy zachorował z objawami zatrucia.

Lekarz Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo. Policja prowadzi dochodzenie celem pociągnięcia do odpowiedzialności sprzedawcy trujących wyrobów.

60 kar

na niechlujnych handlarzy

Specjalna komisja sanitarna, złożona z lekarzy powiatowego, sanitarnego i weterynarji oraz komisarza p. p., dokonała wczoraj lustracji hal Mirowskich. Komisja ukarała na podstawie doraźnych mandatów karnych około 60 osób grzywnami za nieodpowiednie przechowywanie mięsa, niewłaściwe haki do zawieszania mięsa (zardzewiałe lub pomalowane olejno, a nie wycynowane), nieszczelne blaty, brak umywalni w jatkach, brudne fartuchy etc.

Między in. skonfiskowano kosz zepsutych pomidorów, niezdatnych do użytku, oraz kosz ciastek, przechowywanych w antysanitarnych warunkach.

Wykolejenie pociągu

Tory zatarasowane

Wczoraj o godz. 6 min. 30 rano, pociąg osobowy Nr. 22, Kraków — Warszawa, przejeżdżając zwrotnicę, z nieustalonej narazie przyczyny, miał dość poważny wypadek. Wykoleiły się w tym pociągu dwa wagony osobowe i zatarasowały sobą dwa tory: wjazdowy i wyjazdowy w Warszawie.

Skutkiem tego zatarasowania szereg pociągów w swoim czasie nie mógł przybyć na dworzec główny i pociągi te zatrzymywały się na dworcu Warszawa — Gdańska i na innych.

Usuwanie dwóch wykolejonych wagonów osobowych i naprawianie toru trwało do godz. 10 rano. Wypadków z ludźmi nie było.

TABELA ROZGRYWEK

o wejście do Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi prowadzenie w tabeli objęła Lechja która jednak rozegrała już wszystkie swoje spotkania. W obecnej sytuacji największe szanse wydaje się mieć ŁTSG. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze ŁTSG. — Ognisko i Naprzód — ŁTSG.

1) Lechja (Lwów) gier 6, punktów 8, bramek 17:8, 2) Naprzód (Lipiny) gier 5, pkt. 6, bramek 16:11, 3) ŁTSG. (Łódź) gier 4, pkt. 6, bramek 14:11, 4) Ognisko (Wilno) gier 5, pkt. 0, bramek 7:21.

Wypadki

STRZAŁY NA ULICY

za awanturnikiem

Poster. I komisarjatu kolejowego Edward Ruszlecki, w czasie zatrzymania awanturujących się mężczyzn pod wiaduktem kolejowym przy ul. Tunelowej, dał 2 strzały z rewolweru na postrach za jednym z awanturników, który uderzył Ruszleckiego w klatkę piersiową.

Awanturnik mimo strzałów, korzystając z pustkowia i słabego oświetlenia — zbiegł.

• • •

NIESZCZĘŚCIE CZY ZAMACH

Tragiczna śmierć aspiranta policji

Wczoraj w południe kierownik 20 i 21 komisarjatu, aspirant, 30-letni Bolesław Kossowski (Leszno 33), przeszedł do swego gabinetu w 20 komisarjacie, przy ul. Nabielaka 4. Po chwili Kossowski wyszedł do pokoju dyżurnego przodownika i zażądał od obecnego tam posterunkowego tegoż komisarjatu Jana Kowalskiego rewolweru systemu „Parabellum", celem obejrzenia go. Po otrzymaniu broni, aspirant Kossowski wszedł do gabinetu.

Po kilku minutach rozległ się wystrzał rewolwerowy, na odgłos którego wpadł dyżurny przodownik Figura. Zastał on aspiranta K. nieprzytomnego, leżącego w fotelu, wskutek rany postrzałowej w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł rannego do szpitala Dz. Jezus, gdzie po upływie pół godziny zmarł.

Zmarły tragiczną śmiercią służył w szeregach polskich władz bezpieczeństwa od początku straży obywatelskiej. Był surowym i sumiennym przedstawicielem policji. Pozostawił szczery żal wśród funkcjonarjuszy policji.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Poświęcenie fabryki samochodów.

W niedzielę odbyło się poświęcenie wielkiej fabryki samochodowej „Oświęcim".

Na uroczystość przybyli woj. Kwaśniewski, dow. O. K. V. jen. Wróblewski, konsul czeski dr. Maixner, liczni przedstawiciele sfer przemysłowych i prasy.

Honory domu pełnił p. Potocki, jeden ze współwłaścicieli firmy, który powitał gości, poczem nastąpiło zwiedzanie fabryki. Do zebranych przemówił dyr. Ružiczka, zaznaczając, że Czesi nie przyszli tu dla zdobywania korzyści, ale dla zadokumentowania na dawnej wrogiej granicy niemieckiej zbliżenia gospodarczego obu narodów. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Skarbek.

KRONIKA POMORSKA

Tragiczny wypadek.

Pod Bydgoszczą na stacji Kapuścisko Małe w czasie mgły motorówka Nr. 1346 najechała na kolejarza Waltera Kotusa lat 53 i obcięła mu obie nogi. Stan zdrowia ofiary wypadku jest beznadziejny.

Goście z Austrji.

Przybył do Gdańska były austrjacki kanclerz związkowy dr. Streeruwitz. W południe Senat podejmował gościa austrjackiego śniadaniem.

D-rowi Streeruwitzowi towarzyszy w podróży profesor wiedeński Eibl. Goście austrjaccy przybyli tu z Prus Wschodnich. W czasie pobytu swego w Królewcu dr. Streeruwitz wygłosił tam odczyt o gospodarce Austrji, profesor zaś Eibl odczyt p. t.: „Niemiecki problem w Austrji".

KRONIKA LUBELSKA

Akademja Papieska w Lublinie.

Dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa Ojca Św. Piusa XI. odbyła się tu w wielkiej sali T-wa Muzycznego uroczysta akademja papieska, zorganizowana przez zarząd kolegjum organistów diecezji lubelskiej. Referat o muzyce kościelnej wygłosił ks. prof. szamb. Korniłowicz. Program wypełniły produkcje poszczególnych i połączonych chórów kościelnych parafji lubelskiej. Sala wypełniona była po brzegi. Miejsca honorowe zajęli J. E. ks. Biskup Fulman, b. prezes Sądu Apelacyjnego p. Młynarski, ks. inf. Z. Kwiek, ks. prał. Kwiek, J. Em. ks. Rektor Kruszyński, przedstawiciele władz miejskich i wielu innych.

Bezkarny wandalizm.

Na sławnej ongiś z bohaterskiego stanowiska unitów - męczenników Chełmszczyźnie dzieją się dziś niesłychane wprost rzeczy. Rusini podnoszą głowy coraz odważniej i śmielej. W ostatnich dniach listopada doszło już nawet do tego, że pod wodzą popa Pastucha targnęli się na cerkiew unicką, fundacji królów polskich w Czułczycach. Cerkiew tę w nocy potajemnie rozebrali, a drzewo z niej i inny materjał oraz sprzęty kościelne przewieźli na podwórze popa, który mówiąc nawiasem, nie ma obywatelstwa polskiego i szczyci się tem, że jest „z Rosji". Wśród ludności katolickiej Chełmszczyzny. Skandaliczny ten fakt wywołał zrozumiałe oburzenie.

KRONIKA LWOWSKA

Otwarcie Izby rękodzielniczej.

Odbyło się tu otwarcie Izby Rękodzielniczej woj. lwowskiego, opartej na nowej ustawie przemysłowej. — Przed południem odbyły się z tej okazji nabożeństwa w katedrze oraz w synagodze postępowej, w których wzięli udział przedstawiciele władz, członkowie Izby i t. d.

W południe dokonano wyboru zarządu Izby. Prezesem wybrano p. Gustawa Pammera. Następnie poseł Mianowski wygłosił odczyt p. t.: „Przyszłość rzemiosła i problem wytwórczości".

KRONIKA ŚLĄSKA

Kara śmierci.

W Wadowicach przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Robertowi Fritschowi, który w towarzystwie dwóch zamaskowanych bandytów dokonał 25 maja br. napadu w sieni domu, na kupca Menszyka, usiłując wyrwać mu teczkę z pieniędzmi.

Podczas bójki, która się wywiązała strzelił on do Menszyka dwa razy z rewolweru, raniąc go śmiertelnie. Trybunał na mocy werdyktu przysięgłych skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Bezrobocie na Śląsku.

W ubiegłym tygodniu stan bezrobocia na terenie województwa śląskiego powiększył się o 1380 osób, wynosząc ogółem 9490, w czem górników 633, hutników 237, metalowców 481, włókniarzy 478, budowlanych 1822, pracowników umysłowych 732 i t. d. Zasiłki pobierało ogółem 3140 bezrobotnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Rabunek Kasy gminnej.

Onegdaj w nocy paru zamaskowanych osobników wtargnęło do urzędu gminnego w Luborzycy. Bandyci po sterroryzowaniu stróża rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 5 tys. zł. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia zuchwałych opryszków.

Skazanie defraudanta.

Przed Sądem Okręgowym stawał b. kierownik spółdzielni rolniczo - handlowej w Olkuszu Roman Krasiński, oskarżony o dokonanie defraudacji na sumę 10.490 zł., który znajdując się na wolnej stopie usiłował zatrzeć ślady nadużyć przez podpalenie składu spółdzielni, co mu się jednak nie udało.

Do terminu rozprawy przebywał on w więzieniu białoruskiem. W wyniku rozprawy Krasiński został skazany na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

Stan bezrobocia.

Bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zwiększyło się w ubiegłym tygodniu o 1241 osób i wynosi obecnie 10817 bezrobotnych, w tem 335 pracowników umysłowych. Z zasiłków korzysta 3628 osób.

KRONIKA WILEŃSKA

Odczyt.

Staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet w m. Augustowie, odbył się tu w lokalu klubu wioślarskiego odczyt Janiny Strzeleckiej z Warszawy o zadaniu kobiety w pracy społecznej.

Fałszerstwo monet.

Policja państwowa wykryła w Augustowie fabrykę fałszywych monet. Przy rewizji w mieszkaniu rodziny Duchnowskich odnaleziono ukryte monety, niektóre z tych monet jeszcze niewykończone, ponadto 4 formy z gipsu do odlewania monet.

Duchnowskich: 3 braci, matkę ich, Zofję, jej 2 córki aresztowano i z dowodami rzeczowemi odesłano do Sędziego Śledczego na powiat Augustowski.

Wybuch miny.

Zyskowski Ludwik i Buszyński Wacław, przechodząc przez las Solisbowski na terenie gminy Bargłów, powiatu Augustowskiego obok lisiej nory, zauważyli w otworze jej pętlę, za którą Zyskowski pociągnął.

Nastąpił wybuch, Zyskowskiemu została poszarpana prawa ręka, a Buszyński odniósł lekkie uszkodzenie lewej ręki, przyczem obaj zostali prochem osmoleni.

Czaty policyjne schwytały znanego w okolicy kłusownika Bielawskiego, który tę pułapkę urządził na lisy w ten sposób, iż do karabinu bez obsady nabitego prochem, od cyngla do pętli był przeprowadzony drut, tak że z chwilą szarpnięcia następował wystrzał. Kłusownika Bielawskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

KRONIKA WOŁYŃSKA

Magistrat w Zamościu.

W Zamościu dokonano wyborów nowego zarządu miasta. Na burmistrza powołano Bolesława Bajankiewicza (BB), na wiceburmistrza Michała Nowackiego (PPS), ławnikami zostali: Epsztein (żyd. dem., zbliżony do BB), Wiltos (PPSCKW) i Aron Wall (żyd. dem. zbliżony do BB).

Oddział Banku Polskiego.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie siedziby nowopowstałego w Baranowiczach oddziału Banku Polskiego. W uroczystości tej wzięli udział dyrektor Banku Polskiego p. Wargowski, wojewoda Beczkowicz oraz przedstawiciele organizacyj bankowych i zrzeszeń gospodarczych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).